Czwartek, 19 marca 1936 r. Nr. 78

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK RYNEK KOŚCIUSZKI

Ceny

Dziennik Białostocki

10 GROSZY

MOJA GAZETKA

zł. 3.

Biblioteka Narodowa Warszawa

Dzień wielkiego skupienia

Po raz pierwszy w bieżącym roku święcić będziemy dzień 19 marca inaczej, niż w latach minionych. Inaczej! Bowiem capstrzyk wieczorny nie poprowadzi kolumn, skupionych dokoła wielkich idei Piłsudskiego, pod pałacyk belwederski, gdzie wzbijał się okrzyk podniebny, głęboki, dokąd zmierzały tego dnia myśli wszystkich, co Wielkość rozumieli, do Wielkości tęsknili, tworzenie Wielkości Polski za cel życia mieli.

Nie wyjdzie do skupionych pocztów chorągwianych, do nieprzeliczonego tłumu wypełniającego szczelnie plac przed Belwederem i szerokie arterje doń prowadzące, — postać, na widok której rym serca zawsze się wzmagał, wola prężyła, pod której spojrzeniem każdy zjadacz chleba stawał się lepszym, głębszym, ze sprawą ściślej związanym.

Bowiem te surowe, mocne, a tak do głębi dobre oczy Wodza umiały stwarzać cuda. Dana im była moc wewnętrznej siły, cud natchnienia, które przenikało nietylko tych, którzy w nie patrzeć mogli, ale i tych, którzy spojrzenie ducha Jego na sobie poczuli. Dana im była moc budzenia i uskrzydlania sił, których do tego czasu nikt w sobie nie poczuł, nie rozumiał, nie widział. Dana im była moc przemieniania ludzi, tworzenia wartości nieprzemijających w człowieku i narodzie.

Dane było duchowi Jego prawo władania nad duszami, bowiem „oparty mieczem na grobie Ojczyzny — całun Jej w sztandar zamienił zwycięski".

Albowiem podjął i wykonał ogromne zadanie, które równie z odrodzeniem Państwa, jak przed stuleciami jest istotnym warunkiem polskiego trwania i rozwoju. Wziął na się ciężar przebudowy duszy polskiej. Złe obyczaje, przenikające w życie państwowe z pozostałości niewoli, z praktyk anarchizującego partyjnictwa, starych narowów i wad narodowych, sobkostwa, egoizmu klasowego, nierozumienia interesu powszechnego, zostały upartą Jego wolą, niezłomnym trudem tłumaczenia, uczenia, chłostania — gdy trzeba było — karcącem słowem i zdecydowanym czynem, — z życia publicznego usunięte. Została postawiona ich rozwielmożnieniu się i opanowaniu życia państwowego tama trwała.

Pod Jego kierownictwem zmieniła się do niepoznania treść polskiej rzeczywistości, zmianie uległa też forma, w ramach których kształtować się i rozwijać ma życie publiczne i narastać dobro zbiorowe.

Ten sam to przecież naród, który na gruncie konstytucji marcowej umożliwił rozwój wad narodowych, ten sam to naród, który ze skłócenia, rozbicia i licytacji między częściami uczynić chciał zasady kierownicze,—ten sam naród w lat kilkanaście niepodległego i od siebie tylko zależnego życia wprowadził zasadę dyscypliny, podporządkowania interesu części — interesowi całości, a z idei jedności w sprawach obrony honoru i całości Polski uczynił przewodnią ideę swego postępowania.

Poprzez ciągłe żądanie ofiary i Swą najwyższą ofiarność i bez kompromisową surowość, przywracającą odpowiedzialność zapomnianą w imię swobód obywatelskich, poprzez nieustanne żądanie wysiłku od całego społeczeństwa i każdego pojedyńczego człowieka dokonywa rzeczy największej: wydobywa z narodu polskiego wartości w nim ukryte, odradza i umacnia wiarę narodu w siebie, w wartość własnego wysiłku. Rozprasza czas słowa, za które kryć się lubi niedołęstwo, zła wola, lenistwo czy małość, wysuwając zawsze na czoło rzecz. Sprawę. Pokazał Polsce i Polakom ich własną wielkość oraz sposoby jej utrzymania. Wielkość, której sam naród odnaleźć nie chciał czy nie umiał. Z dążenia do tej wielkości uczynił kanon niewzruszony.

Dlatego dzień 19 marca stał się w Polsce świętem. Gdy już niema między nami tego wielkiego Wychowawcy — duch Jego pozostał, jest wśród nas, patrzy i sądzi. I w dzień ten, który naród uznał za dzień święta, jakoże był dniem hołdu dla Wielkości, stawiać będzie dumne zapytanie: coście z trudem żywota mego uczynili? Co jako naród wnieśliście dla rozbudowy, wzmożenia i umocnienia dumy polskiej i wielkości narodu? Które z prawd, które uznaliście za swoje i obowiązujące dla siebie potrafiliście pogłębić i w świadomości narodu utrwalić. I jakie czyny, czyny przedewszystkiem, świadczą żeście do wielkości dojrzeli?

Przed odpowiedzią uchylić się nie można. Nie pozwoli na to ofiarne i całej Polsce oddane życie Józefa Piłsudskiego, — Jego potężny testament, który urzeczywistniany być musi co dzień, co godzina, nieustannie, jeśli Polska nie chce wrócić do małości.

Dobrze się stało, że Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Wodza Narodu dzień 19 marca uznał za dzień wielkiego skupienia — i że nie nadał mu żałobnego charakteru, że dzień ten przepłynie wzmożoną pracą w wojsku, a niewątpliwie i w całem społeczeństwie. We wzruszeniu wspomnień dnia tego odnaleźć musimy siebie samych, tych lepszych, pełniejszych wiary i woli, obudzić w sobie postanowienia czynu wytrwałego, by przed duchem Józefa Piłsudskiego się nie wstydzić.

Miejcie ambicję być wyjątkową, wspaniałą Armją

Rozkaz Wodza Naczelnego w dniu hołdu Duchowi Marszałka

W dniu 19-ym b. m., pierwszym od zgonu Marszałka Piłsudskiego dniu Jego imienin Wódz Naczelny, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz wydał następujący rozkaz do armji.

Żołnierze!

Prezentując broń i oddając honory wojskowe, składacie żołnierski hołd Duchowi Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ciągu wielu lat wojny i pokoju, w których On dzierżył los Polski w Swych rękach, dzień 19 marca, dzień Jego Imienin był potężną, przejmującą rewją uczuć osobistych i patrjotycznych szerokich mas społeczeństwa. Pełen niezachwianej wiary, szacunku i niebywałego przywiązania naród chylił się przed Marszałkiem, mając głębokie przekonanie, że tym aktem oddaje równocześnie cześć wielkości i dostojeństwu Polski, którą tak wyjątkowo i wspaniale ucieleśniał Marszałek.

Żołnierze! Państwo Polskie jest tworem Jego rąk, armja zaś to największa Jego miłość i duma! Nawzajem On był największą naszą miłością i dumą! Dał honor zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wzniósł mocne podwaliny myśli i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem i płomienną namiętnością do wielkości Polski.

Pamiętajcie, żołnierze, że najwalniejszym czynnikiem i gwarantem wielkości Państwa jest bitna i sprawna, cnotami żołnierskiemi hartowna armja!

Miejcie ambicję być wyjątkową, wspaniałą armją!

Kierując się tą piękną ambicją w pełnieniu obowiązków żołnierskiego dnia — wywiążemy się najgodniej z długu wdzięczności dla Marszałka za sławę zwycięstwa. A sztandar wojskowy stanie się nieomylnym drogowskazem dla państwowej myśli całego społeczeństwa!

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
(—) ŚMIGŁY-RYDZ, gen.-dyw.

Rząd wniósł poprawki:

Kartel mięsny musi być rozpędzony

Żydzi będą mieli mięso „koszerne"

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu min. Poniatowski w imieniu rządu zgłosił szereg poprawek do projektu ustawy o zniesieniu uboju rytualnego.

W związku z tem projekt ustawy Sejm odesłał spowrotem do komisji administracyjno - samorządowej.

Wczoraj komisja ta przez cały dzień obradowała nad poprawkami rządu.

Na posiedzeniu obecni byli min. Poniatowski, min. Święłosławski, wiceminister M. S. Wewn. Korsak i wiceminister M. P. i H. p. Sokołowski.

Oświadczenie min. oświaty

Na wstępie obrady min. oświaty prof. Święłosławski, złożył oświadczenie następujące. Ks. wiceminister Żongołłowicz, zapytany przez przewodniczącego komisji, czy zgłasza poprawkę do ustawy w sprawie uboju zwierząt, nie mógł na to udzielić odpowiedzi, albowiem nie były one jeszcze sprecyzowane. Ponieważ opracowanie tych poprawek wymagało szczegółowej analizy całości zagadnienia, rząd ograniczył się do zapowiedzi wprowadzenia odpowiednich zmian.

Sprawozdawca zapowiada złożenie referatu

Następnie głos zabrał referent ustawy pos. Dudziński (rolnik z Bydgoszczy).

— Uważam za zbyteczne — oświadcza pos. Dudziński — szczegółowo naświetlać obecnie samą ustawę. Kiedy przyjąłem referat, udałem się do min. sprawiedliwości, aby wyjaśnić, czy ustawa ta jest zgodna z Konstytucją. Uzyskałem odpowiedź, że niema żadnej sprzeczności z ustawą konstytucyjną. Byłem w min. przemysłu i handlu i tam dowiedziałem się, że należy przyklasnąć tej ustawie i przeprowadzić ją w 100 procentach, bo to jedynie umożliwi ministerstwu przeprowadzenie organizacji rynku mięsnego w Polsce. Słyszałem z innych ust, że takie samo stanowisko zajmuje min. rolnictwa. Słyszałem pośrednio, że marszałek Car, otrzymawszy tę ustawę, uznał, że nie jest ona sprzeczna z Konstytucją. Byłem więc upoważniony przez te oświadczenia do poważnego traktowania sprawy. I oto, kiedyśmy na komisji uchwalili tę ustawę wczoraj spotkałem się na klubie dyskusyjnym z zarzutem, że ustawa ta jest kłodą, rzuconą pod nogi rządu i że ten, kto forsuje ją pracuje przeciw rządowi. Zarzut, który mnie spotkał wczoraj serdecznie mnie zabolał. Zarzucano nam, że boimy się endecji ze strachu przed nią forsujemy ustawę, a obóz niepodległościowy nie powinien bać się endecji. Jako kontrargument przytoczono, że rząd musi się liczyć z międzynarodową finansjerą żydowską. Jeszcze raz stwierdzam, że niema bynajmniej tendencji ani u mnie, ani w komisji, ażeby utrudniać sytuację rządu przez forsowanie tej ustawy. Mieliśmy aprobatę czynników kompetentnych. Jeżeli tej aprobaty dziś niema, to nie będę mógł nadal być referentem tej ustawy.

Oświadczenie przewodniczącego komisji

Następnie zabrał głos przewodniczący poseł Duch:

— W tej chwili niema już miejsca na dyskusję ogólną. Będziemy omawiać poprawki do poszczególnych artykułów. Jeżeli w trakcie dyskusji p. sprawozdawca po przegłosowaniu poprawek nie będzie się zgadzał z ich treścią, to wówczas może się zrzec referatu. Narazie proszę, aby pan nadal pozostał referentem ustawy.

Przemówienie pos. Prystorowej

Po przewodniczącym przemówiła wnioskodawczyni posł. Prystorowa:

— Rząd dla ułatwienia sobie trudnego zadania rządzenia musi mieć oparcie w Sejmie, a Sejm musi być w całkowitem porozumieniu ze społeczeństwem, obrońcą jego krzywd i musi być pośrednikiem między społeczeństwem a rządem. Tymczasem do chwili obecnej Sejm pełni rolę skromnego, posłusznego funkcjonarjusza rządowego, którego całem zadaniem jest wstawanie i siadanie podczas czytania ustaw rządowych. Oto jedna z pierwszych ustaw Sejmu, ustawa o uboju rytualnym, która wygląda obecnie, jak walizka, przywieziona z podróży naokoło świata. Tyle na niej etykiet, przyklejonych przez obrońców rytuału: ustawa jest antyrządowa, endecka, antysemicka, polityczna, — wszystkiem, ale nie tem, czem jest w rzeczywistości — to jest ustawą gospodarczo - humanitarną, popartą przez jednolity front społeczeństwa polskiego. W obliczu jednak faktu prawie dokonanego musimy jednak zgodzić się na poprawki rządu, poprawki pogłębiające ustawę, ale nie możemy przyjąć art. 5-go, który przeczy ustawie (Artykuł ten pozostawia dla ludności wyznania mojżeszowego, karaimskiego i muzułmańskiego ubój rytualny).

Oświadczenie min. Poniatowskiego

Następnie głos zabrał min. Poniatowski.

Wobec uwag posła Dudzińskiego — powiedział p. minister — oświadczam w imieniu rządu, że wiążącemi dla rządu są jedynie oficjalnie i wyraźnie ze strony rządu dokonywane komunikaty. Rząd poprawki zapowiedział i zgłosił je wtedy, kiedy mógł. Jeżeli chodzi o moment ostatni, wysunięty przez p. Prystorową, jakoby poprawki rządu dążyły do sankcjonowania ustawowo uboju rytualnego, stwierdzam, że nie jest to twierdzenie zgodne ze stanem faktycznym, ponieważ ubój rytualny przewidziany jest w dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1927 r. Obecne poprawki pozwolą rządowi wkraczać głębiej w sprawę uboju i ograniczyć go.

Po oświadczeniu p. ministra pos. Dudziński powiedział:

— Wobec tego, co usłyszałem od p. ministra i p. przewodniczącego, zanim nie będę przegłosowany, nie uchylam się od obowiązku referowania ustawy.

Następnie komisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad zgłoszonemi przez rząd poprawkami.

Dyskusja nad poprawkami

ART. 1

Poprawka rządu do art. 1 zawierająca przepis dotyczący ogłuszania zwierząt, polegająca na dodaniu „lub w inny sposób pozbawione przytomności przed wykrwawieniem", po krótkiej dyskusji przyjęta została w brzmieniu rządowem.

ART. 2

Również w brzmieniu rządowem przyjęto art. 2 projektu, dotyczący zakazu wprowadzania zwierząt na miejsce uboju przed zupełnem ukończeniem przygotowań. Pozatem wykrwawienie przy uboju można będzie rozpocząć w myśl postanowień tego artykułu po całkowitej utracie przytomności tych zwierząt, przyczem nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci.

ART. 3

Art. 3-ci przeszedł w brzmieniu zaproponowanem przez rząd i brzmi: Ubój bydła i koni dokonywany być może wyłącznie w rzeźniach publicznych lub prywatnych poza wypadkami dopuszczonemi w rozporządzeniu min. rolnictwa.

W toku dyskusji nad tym artykułem *p. min. Poniatowski* oświadczył:

— O ile musimy pogodzić się z tem, że ubój zwierząt mniejszych i ptactwa będzie się jeszcze przez długi czas odbywał w warunkach domowych i t. d. o tyle zasadę zabijania bydła i koni jedynie w rzeźniach możemy uznać za możliwą do zrealizowania. Wyjątki będą dotyczyły tylko takich instytucyj, jak garnizony, więzienia, szpitale, większe gospodarstwa rolne i t. d.

ART. 4

Art. 4-ty przyjęto po krótkiej dyskusji w brzmieniu proponowanem przez rząd. Artykuł ten postanawia, że min. rolnictwa oraz min. przemysłu i handlu ustala w drodze rozporządzenia warunki, jakim powinno odpowiadać mięso przed dopuszczeniem go do obrotu hurtowego.

ART. 5

Najdłuższa dyskusja toczyła się nad art. 5-tym, zaproponowanym przez rząd. Artykuł ten przewiduje ustalenie przez min. rolnictwa w drodze rozporządzenia odmiennego sposobu i warunków dokonywania uboju zwierząt dla celów konsumcyjnych tych grup ludności, których wyznanie wymaga stosowania przy uboju specjalnych zabiegów, przyczem rozporządzenie to ograniczy ilościowo ubój, dokonywany na powyższe cele do faktycznych potrzeb tych grup ludności.

Min. Poniatowski oświadczył:

— Rząd uważa, iż niema szczególnych trudności, ażeby unormować technicznie obrót mięsem w ten sposób, ażeby mięso z uboju rytualnego służyło wyłącznie celom konsumcyjnym tej grupy wyznaniowej która do tego uboju przywiązuje wagę religijną, w drodze handlu koncesyjnego.

Min. oświaty prof. Świętosławski podkreślił, że oświadczenie ks. wiceministra Żongołłowicza oparte było na twierdzeniu przedstawicieli rabinów, iż przepisy religijne wymagają od Żydów, aby spożywać mięso zwierząt, zabijanych według określonych przepisów.

— Wydaje się, iż jest to jedynie racjonalne — powiada p. minister — opierać się na oświadczeniach przedstawicieli religji w orzekaniu, czy stosowane przepisy są lub nie są przepisami religijnemi.

W toku dyskusji zabrał głos również min. przemysłu i handlu dr. Górecki.

P. minister nawiązując do wywodów referenta, który powoływał się na prace p. Wojtyny, oświadczył, że w pracy tej powiedziano, iż wszędzie tam, gdzie jest dopuszczalny ubój rytualny ogranicza się go wyłącznie do potrzeb ludności żydowskiej, wyjątek stanowi tylko Polska. T. zn., że ludność nieżydowska siłą faktu została zmuszona do spożywania mięsa ze sztuk, bitych w sposób rytualny. Za jedyne wyjście p. minister uważa ograniczenie uboju rytualnego do potrzeb danego wyznania.

Co do racyi gospodarczych, to postanowienia art. 5-go — zdaniem p. ministra — dadzą możność rządowi skończenia z tą anomalją, jakim jest największy w Polsce kartel, t. j. kartel mięsny. Ilość uboju rytualnego będzie uregulowana w ten sposób, ażeby były zaspokojone potrzeby tej ludności, ale z tem zastrzeżeniem, że ludność żydowska będzie musiała uczynić pewne odstępstwo nie od zasad religji, ale od pewnych zwyczajów. Nie będzie można tolerować tego, że nawet z bydła rytualnie bitego tylko część mięsa jest koszerna to znaczy przód. Nie będzie to naruszeniem żadnego przepisu religijnego, a tylko przyzwyczajeniem, które poza Polską nie jest szanowane.

W toku debaty zjawił się na komisji pos. Rubinsztein, który w swoim czasie zaproszony był w charakterze rzeczoznawcy. Pos. Rubinstein oświadczył, że przepis o uboju rytualnym jest podstawową zasadą religji żydowskiej i pochodzi z biblji. Co do jedzenia zadów oznajmił, że w biblji powiedziano, iż w zadach mieści się nervus ischaticus, o jest ten nerw, który w walce Jakóba został u niego uszkodzony i dlatego synowie Jakóba nie będą jadali tego nerwu. Dlatego żydzi nie mogą spożywać zadów inaczej, jak tylko odpowiednio przygotowanych. Mówca przytem zwraca uwagę, że przy takiem przygotowaniu zadów musi odpaść pewna ilość mięsa i to trzeba wziąć pod uwagę przy ustalaniu ilości mięsa dla żydów. Zady nie nadają się do spożycia przez ludność żydowską również i dlatego, jak twierdzi pos. Rubinstein, iż znajdują się tam części tłuszczu, zabronione zakazem biblijnym.

489.091 bezrobotnych

Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa w dn. 15 b. m. wynosiła 489.091 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich 15 dni o 875 osób.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 3112 osób.

Stanowcze instrukcje Hitlera

Von Ribbentrop jedzie do Londynu

BERLIN, 18.3.

Wiadomość o przyjęciu przez rząd Rzeszy zaproszenia do Londynu i wyznaczeniu delegata w osobie ambasadora Ribbentropa, zrobiła w tutejszych kołach politycznych olbrzymie wrażenie.

Decyzja o wysłaniu delegata do Londynu zapadła wczoraj popołudniu na specjalnem posiedzeniu rady ministrów pod osobistem przewodnictwem kanclerza Hitlera.

W dobrze zazwyczaj poinformowanych kołach politycznych Berlina twierdzą, że p. Ribbentrop otrzymał od samego kanclerza bardzo ścisłe instrukcje w kwestjach dotyczących tej misji. Podobno nakazane ma surowo, aby — wrazie gdyby padło choć jedno słowo poddające znaczeniem swem w wątpliwość przyrzeczone równouprawnienie Niemiec przy stole konferencyjnym — niezwłocznie salę obrad opuścił.

BERLIN, 18.3. Ambasador Ribbentrop wraz z innymi członkami delegacji niemieckiej odleciał samolotem do Londynu dziś o godz. 13-ej i wylądował na lotnisku Croydon o godz. 17-ej.

Venizelos umarł

po krótkiej chorobie w Paryżu

PARYŻ, 18.3. Venizelos zmarł dziś rano o godz. 8.50.

Eleutherios Venizelos urodził się dn. 23 sierpnia 1864 roku w mieście Murniaes na Krecie, studja prawnicze ukończył w Atenach. Karjerę polityczną rozpoczął w r. 1887, stając się aktywnym uczestnikiem ruchu, mającego na celu wyzwolenie Krety spod panowania tureckiego. Bierze udział w powstaniu w r. 1897.

W r. 1910 zostaje wybrany do parlamentu ateńskiego. Po dymisji rządu Dragumisa, tworzy Venizelos swój pierwszy gabinet, który rządził przez cały czas wojny bałkańskiej.

Venizelos stał również na czele rządu greckiego podczas wielkiej wojny, doprowadzając do udziału Grecji w wojnie po stronie ententy. Po wojnie reprezentował Grecję na konferencjach pokojowych.

W r. 1920 spowodu powrotu króla Konstantego, Venizelos udaje się na emigrację do Francji, skąd powraca w r. 1923 i zostaje obrany przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, poczem formuje swój czwarty gabinet. W r. 1924 ponownie udaje się na emigrację do Francji, skąd powraca w r. 1927.

W r. 1928 ponownie staje na czele rządu i zawiera pakt przyjaźni z Włochami, odbywa podróż do Paryża, Londynu, Berlina, Pragi, Białogrodu i Budapesztu.

W r. 1930 podpisuje pakt przyjaźni z Turcją, w tymże roku staje na czele swego 7-go skolei gabinetu i składa wizyty w Warszawie, Wiedniu i Białogrodzie. W r. 1932 formuje rząd poraz 8-my.

W r. 1934 powraca na Kretę, gdzie prowadzi aktywną walkę opozycyjną. Po powstaniu marcowem w 1935 r. emigruje do Francji i zostaje zaocznie skazany na śmierć.

Na życie Venizelosa dwukrotnie dokonywano zamachów: w roku 1920 strzelali do niego w Paryżu dwaj greccy oficerowie marynarki, zaś w r. 1933 podczas zamachu rewolwerowego została ranna jego małżonka. Venizelos w obu wypadkach ocalał.

Zmarły był jednym z najwybitniejszych mężów stanu nowoczesnej Grecji. Pod jego rządami Grecja powiększyła swój terytorjalny stan posiadania w wyniku obu wojen bałkańskich i wojny światowej.

Rola Venizelosa w polityce europejskiej dzięki jego osobistym talentom, była bardzo wielka. Był on jednym z najbardziej aktywnych uczestników wszystkich najważniejszych konferencyj międzynarodowych w latach powojennych, co zjednało mu światowy rozgłos i opinję jednego z czołowych europejskich mężów stanu.

Składanie życzeń imieninowych Naczelnemu Wodzowi

Wczoraj w dniu imienin Naczelnego Wodza, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Rydza - Śmigłego do gmachu G. I. S. Z. już od rana przybywały delegacje oddz. wojskowych stacjonowanych w Warszawie, delegaci związków b. wojskowych, przedstawiciele organizacyj społecznych oraz specjalne sztafety z prowincji.

O godz. 10 przed. poł. złożyli życzenia generalicja z min. gen. Kasprzyckim na czele, następnie p. premier Kościałkowski oraz członkowie rządu.

W godzinach południowych złożył wizytę Solenizantowi P. Prezydent Rzpl'tej.

We wszystkich oddziałach armji odbyły się wczoraj pogadanki dla żołnierzy.

Uroczystości imieninowe ograniczą się do składania gratulacyj i obchodów żołnierskich, na wyraźne życzenie Solenizanta.

O godz. 13-ej, członkowie Klubu dyskusyjnego posłów i senatorów, b. uczestników walk o Niepodległość przybyli do mieszkania gen. Rydza - Śmigłego, ul. Belwederska 53, w celu złożenia wyrazów żołnierskiej czci i życzeń imieninowych.

W adjutanturze Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, w gmachu przy ul. Aleje Ujazdowskie Nr. 1, wyłożona jest księga, do której od rana wpisywali się wszyscy, którzy chcieli złożyć życzenia imieninowe gen. Rydzowi - Śmigłemu.

Sztafeta motocyklowa

Wczoraj o godz. 20 przybyła do stolicy, przebywając 350 kilometrów, sztafeta motocyklowa klubu motocyklowego Zw. Strzeleckiego z Chorzowa na G. Śląsku w składzie 10 motocyklów i 3 samochodów, jako śląska drużyna hołdownicza, która złoży dziś hołd gen. dyw. Śmigłemu-Rydzowi z okazji imienin. Drużyna Zw. Strzeleckiego ze Śląska otrzymała z rąk marszałka Sejmu śląskiego, Grzesika, adres hołdowniczy celem wręczenia Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych. Ciężkie warunki atmosferyczne i drogowe zostały pokonane lekko przez drużynę, która jechała przeciętnie 50 km. na godzinę.

Na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj premjera Marjana Zyndram - Kościałkowskiego, który poinformował Pana Prezydenta o bieżących sprawach rządu.

Min. Beck u króla Edwarda VIII

Pół godziny rozmowy w pałacu Buckingham

LONDYN, 18.3.

Min. Beck został wczoraj przyjęty na specjalnej audjencji przez króla Edwarda VIII.

Choć król mieszka w pałacu św. Jakóba, audjencja odbyła się w pałacu Buckingham. Na kilka minut przed 3-cią min. Beck w towarzystwie radcy ambasady polskiej w Londynie Orłowskiego udał się do pałacu królewskiego, gdzie został powitany przez szambelana królewskiego wicehrabiego Gagy. Gdy wybiła godz. 3-cia szambelan wprowadził min. Becka do małego pokoju przyjęć króla.

Rozmowa króla Edwarda z min. Beckiem trwała równo pół godziny, poczem min. Beck udał się wprost na posiedzenie Rady Ligi.

W chwili gdy min. Beck zajechał przed pałac Buckinghamski, a następnie opuszczał go, warta honorowa, złożona z kompanji przybocznej gwardji królewskiej, sprezentowała broń.

Ulica Marszałka

w Budapeszcie

BUDAPESZT, 18.3. Na wniosek tutejszych stowarzyszeń przyjaciół Polski Rada miejska nazwała jedną z ulic Budapesztu imieniem Marszałka Piłsudskiego.

Sędziwy książę Pszczyński

rozwiódł się z żoną

Sąd okręgowy cywilny w Katowicach rozpatrywał wczoraj ponownie odraczaną kilkakrotnie sprawę rozwodową ks. von Pless.

Jak wiadomo, 75-letni ks. Pszczyński uzyskał w sądach berlińskich rozwód ze swą drugą żoną Klotyldą de Silva Arcicolar i starał się obecnie o uznanie nieważności swego małżeństwa przez sądy polskie.

W wyniku rozprawy, w czasie której zastępca prawny ks. Pszczyńskiego dostarczył sądowi nowych materjałów procesowych, sąd wydał orzeczenie, mocą którego małżeństwo ks. Pszczyńskiego z p. Arcicolar zostało unieważnione i przez sądy polskie.

Jak wiadomo rozwiedziona żona ks. Pszczyńskiego wyszła już zamąż za jego najmłodszego syna Bolko hr. Hochberga, który nawet uznał za swoje dziecko z poprzedniego małżeństwa swojej obecnej żony.

Straszliwa klęska powodzi w Ameryce

Zatopione miasta i wsie — olbrzymie szkody

NOWY JORK, 18.3. Gwałtowne zamiecie śnieżne, po których bezpośrednio nastąpiła odwilż i ulewne deszcze, spowodowały nagły przybór wód w rzekach, które wystąpiły z brzegów zalewając olbrzymie przestrzenie w stanach Pennsylwanja, Maryland oraz północno-zachodnią część stanu Nowojorskiego.

W mieście Johnstown w Pennsylwanji poziom wody na ulicach dochodzi do 3 mtr. tak, że cała ludność tego miasta, liczącego 75 tys. mieszkańców, musi się chronić na wyższych piętrach.

Całe wsie zostały uniesione przez wzburzone wody. Liczba ofiar wzrasta z każdą chwilą.

W stanie Maine straty są obliczane na zgórą 10 miljonów dolarów.

W mieście Wheeling w zachodniej Wirginji woda wtargnęła do miejscowej kopalni oraz hut żelaznych, zmuszając kilka tysięcy górników i zgórą 10 tysięcy innych robotników do porzucenia pracy.

Ludność miasta Cumberland musiała opuścić miasto, gdyż poziom wody na ulicach osiągnął 4 mtr.

Niezwykle silny prąd utrudniał akcję ratunkową.

W okolicach Pasheville w północnej Karolinie nawałnice śnieżne spowodowały całkowitą przerwę w komunikacji.

Kilka miejscowości jest całkowicie odciętych od świata.

Setki uczniów musiały spędzić ubiegłą noc w budynkach szkolnych.

NOWY JORK, 18.3. W Johnstown w Stanie Pensylvania ogłoszono stan wojenny, aby powstrzymać panikę powstałą spowodu powodzi. Wojsko i policja otrzymały rozkaz strzelania bez uprzedzenia do osób zaskoczonych w chwili rabowania opuszczonych domów.

Unieważnienie

Jagodzińskiego i tow.

Warszawski Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę Jagodzińskiego, Trochimowicza, Białkowskiego i towarzyszy o przygotowywanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

Wszystkich oskarżonych sąd uniewinił.

Nadużycia emerytalne

Interpelacja posła Szczepańskiego

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu pos. adw. Szczepański z Warszawy zgłosił do min. skarbu interpelację w sprawie wykonania dekretu Prezydenta Rzplitej o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych.

Dekret powyższy, jak czytamy w interpelacji, umożliwia osobom prawnym, posiadającym dla swych pracowników specjalne fundusze emerytalne, przeprowadzenie rewizji świadczeń.

Bank Związku Spółek Zarobkowych dokonał rzeczy rażącej, a mianowicie w stosunku do swoich pracowników, posiadających prawa do emerytury, lecz pracujących w banku, anulował całkowicie swe zobowiązania, wypłacając im minimalne odszkodowania.

Bank Zw. Sp. Zarob. w stosunku do swych pracowników emerytów obniżył wypłacanie zaopatrzeń o 65 do 80 proc.

Pos. Szczepański zwraca uwagę na to ministra skarbu i zapytuje, co p. minister zamierza uczynić, aby tego rodzaju praktyki ukrócić.

Herszt fałszerzy dolarów

aresztowany na okręcie

W ręce policji wpadł herszt bandy fałszerzy banknotów 100-dolarowych, Mendel Frejburg, od dłuższego czasu poszukiwany przez władze polskie, oraz przez policję innych państw.

Frejburg zajmował się fałszerstwem od dłuższego czasu i był nieuchwytny. Stał na czele szajki znakomicie zorganizowanej, posiadał cały sztab kolporterów, puszczających w obieg fałszywe banknoty. Szajka była doskonale zorganizowana, a Frejburg kierował nią najczęściej z Gdańska.

Policja zatrzymała go w chwili, gdy wsiadał w Gdyni na okręt, odpływający do Ameryki.

Dwie zrośnięte dziewczynki

urodziła wieśniaczka spod Gniezna

Do szpitala w Gnieźnie przywieziono w nocy położnicę, córkę rolnika z Lednogóry, Hildegardę Sündrównę, lat 21.

Ku zdumieniu lekarzy i pielęgniarek chora urodziła zrośnięte z sobą bliźnięta płci żeńskiej.

Dzieci zwrócone były do siebie twarzami i miały jeden wspólny żołądek i piersi. Zmarły przy urodzeniu wskutek uduszenia się.

Ostatnia podróż Grety Garbo

do „chlewika filmowego w Hollywood"

SZTOKHOLM, 18.3.

Greta Garbo, która przed paru tygodniami wróciła do zdrowia po przebytej chorobie, wyjechała nieoczekiwanie ze Szwecji, udając się na pokładzie statku transatlantyckiego z Götöborgu do Nowego Jorku.

Jak się okazuje, Greta Garbo otrzymała telegraficzne zawiadomienie, że o ile natychmiast nie przybędzie do Hollywood dla podjęcia zdjęć z nowego jej filmu, przedsiębiorstwo filmowe uważać to będzie za zerwanie kontraktu, przewidującego w wypadku tym olbrzymie odszkodowanie.

Przed wyjazdem swym Greta Garbo oświadczyła jednemu z dziennikarzy szwedzkich:

— Jadę do tego chlewika po raz ostatni. Nakręcę film, a potem umyję sobie dokładnie ręce i — good bye Hollywood! (ms)

Giełda

DEWIZY

Belgja 89.50; Holandja 360.35; Londyn 26.22; Nowy Jork 5.27; Nowy Jork (kabel) 5.27 i jedna czwarta; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 173.20; Madryt 72.55.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabil. 62.50 (odcinki po 500 dol.) 63.00, (odcinki po 100 dol.) 69.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 51.70; 5 proc. poż. konwers. 60.25; 6 proc. poż. dolar. 74.50 — 75.00 — 74.88 (w proc.); 8 proc. L.Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L.Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L.Z. Banku roln. 94.00; 7 proc. L.Z. Banku roln. 83.25; 8 proc. L.Z. Tow. kred. przem. poż. funt. 91.50; 4 i pół proc. L.Z. ziemskie serja V — 44.50 — 44.75, (drobne) 44.25; 4 i pół proc. L.Z. Poznańskie ziemstwo kred. serja L — 40.25 — 40.00, serja K — 42.25; 5 proc. L.Z. m. Warszawy 56.75 — 57.00; 4 i pół proc. L.Z. m. Warszawy 56.00; 5 proc. L.Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.75 — 54.00; 5 proc. L.Z. m. Łodzi (1933 r.) 48.50 — 48.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 55.50.

Hołd Armji dla Wodza Narodu

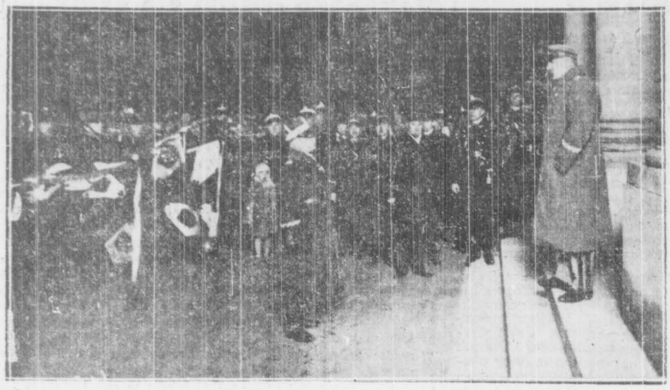

Tradycyjna uroczystość w wigilję Imienin Marszałka Piłsudskiego w Belwederze, gdy reprezentanci wojska składali Twórcy Armji i Zwycięskiemu Wodzowi hołd i życzenia od wszystkich formacyj.

Polska obok dzikich kolonij

w dziedzinie motoryzacji

Zeszłoroczne alarmy o naszem zacofaniu w dziedzinie motoryzacji odniosły cześciowy skutek. Ukazały sie ustawy i rozporządzenia, które musiały ruszyć z martwego punktu motoryzację Polski: rozpoczęto pertraktacje z wielkiemi koncernami celem założenia w Polsce montowni, któreby w szybkiem tempie naprawiły wieloletnie nasze zaniedbanie.

Tymczasem gdy pertraktacje zbliżały sie do pomyślnego końca — wszysko nagle ucichło. Sprawe motoryzacji miały przejąć w swe ręce polskie fabryki i huty. Pertraktacje z zagranicznymi kontrahentami przerwano w oczekiwaniu organizacji rodzimej produkcji na szeroką skalę.

Oczekiwanie to trwa po dziś dzień. A rezultaty?

Naprężona sytuacja polityczna spowodowała szaleńczy wyścig zbrojeń na całym świecie. Stwierdził to senatorowie podczas ostatniej debaty budżetowej, poparł swym autorytetem minister spraw wojskowych.

W tym wyścigu zbrojeń karabiny i armaty, czołgi samoloty to tylko drobna cząstka nowoczesnego uzbrojenia. Równie ważnym czynnikiem jest **szeroko rozbudowana sieć dobrych dróg i zespół środków transportowych, przedewszystkiem samochodów i motocykli.**

Zdaja sobie dobrze z tego sprawe wszyscy. W Niemczech np. **w ciągu siedmiu lat (1928—1935) produkcja samochodów wzrosła dwukrotnie i wyniosła 201,400 sztuk w r. ub.**

A u nas? Szczyćmy sie, że przybyło nam w r. ub. niecałe 2,000 (słownie: dwa tysiące) wozów. Pocieszają nas ci, którzy ponoszą wine za ten stan rzeczy, że **nasze drogi, a raczej bezdroża, sa nasza najlepsza obrona.**

Jakże gorzko możemy kiedyś za to złudzenie zapłacić! Podczas obecnej wojny abisyńskiej włoskie samochody osobowe i ciężarowe oraz motocykle pokonuja nawet afrykańskie bezdroża i jeszcze raz potwierdzaja znaczenie pojazdów mechanicznych w nowoczesnej wojnie.

Tegoroczny sezon wiosenny i część letniego zmarnowaliśmy bezpowrotnie. Nawet gdyby teraz zapadły jakieś decydujące uchwały uruchomienia montowni (co jest najlepszem w naszych warunkach wyjściem z impasu), **sprawa motoryzacji mogłaby ruszyć najwcześniej na jesieni.**

A tymczasem z dziwna lekkomyślnością wywozimy zagranice miliony złotych na świeże jabłka i perfumy. Zagraniczne samochody zaś z wielkim trudem przebywają zasieki celne. O samochodach krajowych nie mówimy, bo **w obecnym stanie rzeczy sa to raczej doświadczenia laboratoryjne niż produkcja na serio.** I to zarówno jeśli idzie o ilość produktów, jak i ich ceny.

Świat zaś nie czeka, ani nie ogląda sie na szary koniec tabeli statystycznej, gdzie z nasza ilością samochodów figurujemy obok dzikich kolonij zamorskich.

W wyścigu zbrojeń, pędzacym co mocy w silnikach pojazdów mechanicznych, Polska bierze udział w tempie zadyszanej szkapy dryndziarskiej.

s. kop.

Domy nie będą dekorowane

w dniu 19-go marca

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego komunikuje:

— Wobec licznych zapytań w związku z tegorocznym obchodem imienin p. Marszałka Piłsudskiego, Komitet Naczelny wyjaśnia, iż wszelkie uroczystości żałobne, poświęcone Osobie Wielkiego Zmarłego, będą zespolone w roku bieżącym w dniu 12-ym maja, jako w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka. Dlatego też Komitet Naczelny nie przewidział specjalnych uroczystości żałobnych na dzień 19-go marca, który to dzień ma być na całym terenie Rzeczypospolitej obchodzony wyłącznie w ramach objętych dotychczasowemi zarządzeniami Naczelnego Komitetu.

W związku z tem nie jest przewidziana na dzień 19-go marca żadna specjalna dekoracja domów, gmachów państwowych i prywatnych, ani też wywieszanie flag państwowych lub żałobnych.

Na froncie

Rok 1920. Marszałek Piłsudski z gen. Rydz-Śmigłym.

Anglja postawiła na swojem!

Niemcy zasiądą przy londyńskim stole

Francja odwołuje się do wyroku Trybunału w Hadze

(Od specjalnego korespondenta Expressu Porannego)

LONDYN, 18.3.

Anglicy postawili na swojem: **Niemcy wyrzekając się warunku wysuniętego w niedzielę przyjęły zaproszenie do udziału w naradach londyńskich** i już jutro ambasador von Ribbentrop zjawi się w pałacu św. Jakóba. Fotel z napisem „Niemcy" przestanie świecić pustka.

Wielki to sukces dyplomacji angielskiej, tem większy, że przed 24 godzinami widoki wysiłków p. Edena przedstawiały się bardze słabo.

Warunki, które postawił Berlin, były nie do przyjęcia dla Francji i ułatwiały jej akcje, gdyż Francja w gruncie rzeczy bynajmniej nie pragnęła pojawienia się delegatów niemieckich nad Tamizą.

Angielski upór

Jednakże Anglicy nie dali za wygrana. Nowy goracy apel wystosowany został do Berlina. I już w nocy nadeszły pierwsze wieści o gotowości Niemiec przysłania delegacji do Londynu. Ale chwilowo Niemcy, uznając wprawdzie, że Rada nie może obiecywać rokowań w cudzem imieniu i rezygnując z równoczesności decyzji w sprawie Locarna i nawiązania rokowań o nowy system pokoju, nadal starali się przynajmniej o obietnice rychłych rokowań.

— Zapraszacie nas na obiad — mówili obrazowo Niemcy. — Otóż chcemy wiedzieć, czy po ciężko dla nas strawnem pierwszem daniu w postaci usmażonej w ligowej kuchni rezolucji potepiającej, nie każecie nam zbyt długo czekać na następne danie odpowiadające bardziej niemieckiemu podniebieniu...

Nowe warunki Francji

Przez cały prawie dzień trwał **djalog telegraficzny Londynu z Berlinem** podczas gdy jednocześnie w Londynie Eden konferował z Flandinem, który znów kilkakrotnie telefonował do Paryża. Niemcy domagali się wyznaczenia daty rozpoczęcia rokowań, ale Francja odpowiedziała odmowa. Nie żąda już wprawdzie Francja ewakuacji Nadrenji przed rozpoczęciem rozmów z Niemcami, ale wysuwa żądania prawie równie kategoryczne. Min. Flandin miał je sformułować w sposób następujący:

1) Trybunał Haski rozstrzygnie, czy pakt francusko - sowiecki jest zgodny z Locarnem, jeśli zdecyduje że jest zgodny, Niemcy winny wycofać swe wojska z Nadrenji.

2) Na czas procesu przed Trybunałem, Niemcy zobowiążą się zmniejszyć wojska w Nadrenji i nie budować fortyfikacyj.

3) Jeśli Niemcy nie uznają wyroku Hagi należy zastosować przeciw nim sankcje gospodarcze.

4) Natychmiastowe wszczęcie negocjacyj bez Niemiec dla przystosowania angielskiej gwarancji bezpieczeństwa dla Francji i Belgji do nowych warunków.

W obliczu tych warunków francuskich mógł Eden przyrzec w Berlinie tylko tyle, że będzie się starał o rozpatrzenie propozycyj niemieckich, stwierdzając jednak, że żadnych wyraźnych przyrzeczeń robić nie może.

Fakt, że Niemcy tem się zadowolniły, świadczy **jak bardzo pragnęły one wziąć udział w obradach londyńskich.** Za cene wycofania się z niedzielnego warunku uzyskały, że zasiądą do stołu obrad.

Oczywiście, Francja nie mogła już sprzeciwiać się udziałowi Niemiec i musiała wyrazić swą zgodę.

Cel Anglików jest więc obecnie osiągniety. Chodziło im, oczywiście, nie o to tylko, aby Niemcy mogli wysłuchać różnych nieprzyjemnych rzeczy i wyroku w postaci uchwały o złamaniu przez nich Locarna, lecz o to, **aby wreszcie posadzić przy jednym stole Francuzów i Niemców i w ten sposób stworzyć punkt wyjścia dla rokowań.**

Atak sowiecki na Niemcy

Nie czekając na przyjazd Ribbentropa Rada już dziś popołudniu rozpoczęła **dyskusję nad skargą francuską.** Główne zainteresowanie skupiło się przytem na **mowie komisarza Litwinowa,** która była **niesłychanie gwałtownym atakiem na Niemcy i narodowy socjalizm.** Tak ostrego orzeczenia jeszcze w Lidze chyba nigdy nie słyszano. Litwinow zresztą sam zaznaczył, że nie będzie używał form dyplomatycznych, gdyż zwalnia go od tego „ton, w którym kanclerz Hitler pozwala sobie mówić o ZSSR".

Cytując wyjątki z „Mein Kampf" Hitlera i różne artykuły z „Angriffu" i „Völkischer Beobachter" Litwinow oskarżał Niemcy o przygotowanie agresji i wysławianie ducha wojny. Mówił z przekąsem o „miłości pokoju pana Hitlera", zarzucał Rzeszy, że chce podzielić Europe na dwie lub więcej części, a to w tym celu, aby gwarantując z jednej strony nieagresje uzyskać wolną reke gdzieindziej. Litwinow dał też wyraźnie do zrozumienia, że **Sowiety nie dopuszczą Niemiec do Ligi Narodów,** gdyż uważają, że „sabotowałyby one wysiłki Ligi na rzecz organizacji pokoju. Pozatem wyraził także nadzieje że propozycje niemieckie nie zostaną wogóle wzięte pod uwage.

Co przyniesie jutro?

Dalszy ciąg wydarzeń stoi nadal pod znakiem zapytania. W czwartek zapodnie platoniczna uchwała Rady, że **Niemcy naruszyły Locarno.** W teorji wyniknie z tego, że W. Brytanja i Włochy mają przyjść z pomocą Francji i Belgji. Ale oczywiście tylko w teorji. W praktyce bedzie to jedynie dla Francji podstawa do dalszej akcji, której celem jest uzyskanie tej gwarancji bezpieczeństwa na miejsce utracenia gwarancyi lokarneńskich, której Anglja tymczasem udzielić się wzbrania.

A. B.

Zyczenia Armji

dla Wodza Naczelnego

W wigilję dnia imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Edwarda Rydza - Śmigłego, odbyła się przed mikrofonem „Polskiego Radja" zbiorowa audycja żołnierska, zorganizowana przez instytut naukowo - oświatowy M. S. Wojsk., będąca wyrazem hołdu wszystkich rodzajów broni Wojska Polskiego, ze wszystkich krajów Rzeczypospolitej dla Wodza Naczelnego.

W symbolicznem przesyłaniu życzeń pośredniczyły wszystkie rozgłośnie.

Audycję rozpoczął hymn narodowy, poczem studjo warszawskie zapowiedziało, że w uroczystości uczestniczyć będą zgromadzeni w świetlicach żołnierze, dołączając się sercem do życzeń temu, który z woli Marszałka Piłsudskiego, jako jeden z najbliższych i najwierniejszych uczniów, stoi dziś na czele armji.

Skolei transmitowano poszczególne fragmenty słuchowiska.

W imieniu Legjonów przesyłał życzenia Kraków, skąd wyruszyły ongiś pierwsze oddziały legjonowe, a w ich szeregach również gen. Rydz - Śmigły.

Na audycję złożyły się deklamacje, okolicznościowe słuchowiska historyczne z czasów walk legjonowych i odśpiewanie „Pierwszej Brygady".

Po legjonistach składała życzenia piechota z Katowic.

Następnie ze Lwowa rozległy się dźwięki piosenki saperskiej, jako hołd imieninowy wojsk technicznych, poczem hołd złożyła broń pancerna.

Z Wilna przesłała życzenia kawalerja.

Następnie rozległy się salwy honorowe artylerji z Torunia, na cześć Dostojnego Solenizanta.

Z Poznania popłynęły życzenia lotników, połączone z warkotem śmigieł.

Z Gdyni zabrzmiały trąbki sygnałowe marynarki wojennej i rozległy się syreny okrętów.

Ze strażnic kresowych nadano życzenia K.O.P-u, przyczem odtworzono scenę obrazującą zaszczytną, ale ciężką służbę żołnierza K.O.P.

Zakończeniem audycji było słuchowisko, transmitowane z Łodzi w imieniu wojsk łączności, które powiązało życzenia żołnierskie z całej Polski w jedną całość.

Słuchacze usłyszeli rozmowę telefoniczną dwu żołnierzy wojsk łączności na temat imienin ukochanego Wodza, odczytano przytem symboliczny fonogram, wyrażający płynące z głębi serca życzenia długiego życia, pełnego sił i chwały, złożone gen. Rydzowi Śmigłemu przez całą Armję.

Wreszcie wykonano szereg utworów muzycznych i chóralnych.

Park narodowy w Tatrach

powstanie niedługo

Min. oświaty prof. Świętosławski przyjął na dłuższej konferencji przewodniczących komitetów ochrony przyrody oraz członków państw. rady ochrony przyrody.

Członkowie rady złożyli ministrowi sprawozdanie ze stanu prac i zwrócili uwagę na straty, które ochrona przyrody poniosła spowodu braku rozporządzeń wykonawczych do ustawy o ochronie przyrody.

Zwłaszcza brak rozporządzenia o „Parku Narodowym Tatrzańskim" w sposób szczególnie dotkliwy dał się odczuć w zakresie ochrony krajobrazu Tatr.

Min. Świętosławski zapowiedział rychłe wydanie rozporządzeń o państw. radzie ochrony przyrody i komitetach ochrony przyrody, oraz poinformował członków rady o zamiarze powołania komisji organizacyjnej „Parku Narodowego Tatrzańskiego", która opracuje projekt granic, oraz sposoby zorganizowania parku.

Szkoła wczoraj i dziś

Niby ta sama — a jednak inna!

Grana od dłuższego czasu w warszawskim teatrze Kameralnym „Matura" cieszy się znacznem powodzeniem, podobnie jak wystawione poprzednio „Dziewczęta w mundurkach". Jeszcze większe powodzenie miały przed laty i „Szkoła" Kaweckiego, i „Młody las" Hertza, i „Sztuba" Leczyckiego.

To samo dotyczy i książek, opartych na wspomnieniach z lat szkolnych.

Wytłumaczenie tego faktu jest jasne. Każdy z nas, przekroczywszy pewien „Rubikon" lat, ze wzruszeniem zwraca stęsknione oczy do tego kraju lat dziecinnych, niezależnie od tego, kto i w jakiej formie podsunie nam przed oczy obrazy minionych lat. W każdej książce, czy w każdej sztuce scenicznej zawsze znajdziemy nasze własne przeżycia, naszą własną młodość — znajdziemy nas samych z owych minionych lat.

Istnieją więc pewne trwałe problemy, które nigdy się nie przeżywają, nigdy nie tracą nic ze swej aktualności.

Nietrudno podpatrzeć recepte, po dług której niezmiernie preparowane są tego rodzaju utwory, biorące sobie za temat życie młodzieży w szkole. Bierze się i stawia obok siebie dwie galerje typów: z jednej strony nauczyciele, z drugiej — uczniowie; potem w tych obydwu galerjach przeprowadza się podział: światła i cienie. W galerji nauczycielskiej zazwyczaj więcej jest cieni, by tem jaskrawiej i tembardziej dodatnio odbił się na nich jakiś promień światła; w galerji uczniowskiej bywa przeważnie odwrotnie: z powodzi świateł wyłania się jeden jakiś cień. Przyglądamy się temu i... nie możemy uwolnić sie od refleksyj.

Jakto! Więc nic się w życiu nie zmienia? Więc „Szkoła" sprzed 30-tu lat jest taka sama, jak „Sztuba" sprzed lat kilku?

Na szczęście — tak wcale nie jest. Trwałość problemów z życia szkolnego świadczy jedynie o trwałości pewnych typów ludzkich.

Ale i o tem zapominać nie wolno — szkoła z tych książek, czy z tych sztuk **nie jest szkołą naszą, dzisiejszą.** Mimo wszelkie braki, jakie znaleźć można w naszej szkole dzisiejszej, nie jest ona szkołą dawną. Wiele w niej się zmieniło. Zmieniła się przedewszystkiem atmosfera pracy, zmienił się (a ściślej: narodził się dopiero) nasz własny ideał wychowawczy, zmienił się kąt patrzenia na ucznia, a wraz z tem i stosunek do niego, co pociągnęło za sobą taką samą zmianę w stosunku i ucznia do szkoły.

Dzisiejsza szkoła o całe niebo przerosła wszelkie „Szkoły", „Młode lasy", „Sztuby" i „Żmory".

Zygm. Mich

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO, KONTO P.K.O. 1313"

Dziatwa z życzeniami w Belwederze

Corocznie w dniu 19 marca dziatwa przybywała do Belwederu, aby złożyć życzenia Wodzowi Narodu. Na ilustracji Marszałek Piłsudski przygląda się popisom dzieci przed pałacem Belwederskim od strony parku.

Brawo, harcerze płoccy

Pożyteczna inicjatywa i piękne wyniki

Harcerze przy modlitwie.

Płock, w marcu.

Wśród organizacyj młodzieżowych pow. płockiego na pierwszy plan rozmachem pracy i jej wynikami wysuwa się harcerstwo.

Ze względu na szczęśliwe położenie powiatu nad Wisłą, za główny cel pracy harcerstwo płockie przyjęło szkolenie wodne.

W Polsce istnieje około 300 drużyn żeglarskich. W związku jednak z dodatniemi wynikami pracy płockie harcerstwo otrzymało od Głównej Kwatery Harcerzy tytuł Żeglarskiego Hufca.

Dla orjentacji podajemy, że hufiec ten jest jedynym w Polsce, w skład którego wchodzi 25 drużyn harc., 16 gromad zuchowych, 3 zrzeszenia staroharcerskie, 10 kół przyjaciół harc. przy ogólnej ilości członków około 1500. Oprócz normalnej pracy harcerskiej w drużynach wysuwają się na pierwszy plan następujące dziedziny, kierowane bezpośrednio przez Komendę Żeglarskiego Hufca. Są to: praca wodna, praca w przysposobieniu wojskowem oraz radjotelegraficznem, praca radjowa, szybownicza i społeczna.

Przyjrzyjmy się poszczególnym działom pracy.

Praca wodna. — Hufiec posiada urządzony schron nad Wisłą, w którym znajduje się 25 łodzi Hufca i drużyn, 45 łodzi harcerzy i członków Kół Przyjaciół Harcerstwa, 10 łodzi innych organizacyj, korzystających ze schronu harcerskiego.

Sprzęt wodny Komendy wzrasta z roku na rok. W roku 1935 zakupiono: 2 żaglówki, w tem jedną 20 mtr.² żagla, największą w Płocku, jeden ślizgowiec o sile 25 HP, 4 łodzie inne. Wyjazdów ze schronu w roku 1935, pomimo kapryśnej pogody lata było o 570 więcej niż w roku 1934, bo 2870. Za pracę swą Hufiec otrzymał **dyplom na prawo używania harcerskiej bandery morskiej**, co jest wielkiem wyróżnieniem, jeśli weźmiemy pod uwagę, że na 300 blisko jednostek żeglarskich harcerskich w całej Polsce, dotychczas dyplom taki otrzymały tylko 4 jednostki. Przy schronie znajduje się harcerski punkt postoju, ogródek turystyczny, obliczony jako miejsce noclegowe na 50 osób. Za pracę wodną hufiec płocki otrzymał w tych dniach specjalny **dyplom uznania** od Zarządu Głównego L. M. i K. w Warszawie.

Należy wyrazić w tem miejscu żal, że istniejący oddział L. M. i K. w Płocku kwestją wodną wcale się nie interesuje.

Obecnie wszyscy harcerze drużyn pozaszkolnych w Płocku należą do harcerskiego Oddziału Przysp. Wojsk., szkolonego przez własnych instruktorów. Ponadto istnieje Harcerski Ośrodek Przysposobienia Wojskowego Radjotelegraficznego, podlegający bezpośrednio Okręg. Urzęd. PW. i WF. w Warszawie. Ośrodek szkoli z bardzo dobremi wynikami przyszłych żołnierzy pułku radjotelegraficznego. Świadectwem tego niech będzie wynik letniego obozu przysposobienia Radjotelegraf., na którym harcerze płoccy zajęli w egzaminie końcowym na blisko 150 uczestników pierwsze miejsce tak indywidualnie, jak i zespołowo. W związku z ukończeniem przez większą ilość harcerzy szkół powszechnych z terenu powiatu w roku bieżącym powstały dwa nowe oddziały P. W. harcerskiego młodzieży wiejskiej.

Komenda hufca posiada własną stację nadawczą radjową krótkofalową o mocy 50 watów. Przy pomocy tej stacji harcerze płoccy utrzymują stałą łączność foniczną i telegraficzną z innemi stacjami polskiemi i zagranicznemi. Harcerska stacja radjowa jest pierwszym i jak dotąd jedynym nadajnikiem radjowym organizacyj młodzieżowych w Polsce. Osiągnięto dotychczas bardzo ładne wyniki, co stwierdzają liczne pisma z całej Europy w tak zwanej gwarze radjoamatorskiej QSL., t. j. potwierdzające rozmowy. — W ostatnich dniach harcerze zebrali radjoamatorów płockich i zorganizowali Oddział Płocki Polskiego Klubu Radjo amatorów.

W zamierzeniach swych harcerze dążą do stworzenia zewnętrznej sieci radjowej harcerskiej na terenie całej Polski.

W dziedzinie szybownictwa również harcerze płoccy wysunęli się na pierwsze miejsce, organizując Harcerską Sekcję Szybownictwa, która stała się zawiązkiem Płockiego Koła Szybowniczego LOPP. Harcerze wzięli gremjalny udział w teoretycznym kursie szybowcowym w Płocku, złożyli egzaminy, a obecnie przygotowują się do wyjazdu na letnie obozy P. W. Szybowniczego. Ponadto przewiduje się zorganizowanie w Płocku ośrodka Szybowniczego z własnemi szybowcami.

Oprócz prac dorywczych, wykonanych przez poszczególne drużyny, opiekuje się harcerstwo płockie szkołą powszechną w Mańkowicach na Polesiu. Opieka przejawia się w zbiórce i przesyłaniu, pomocy szkolnych, odzieży, książek i pism, a ponadto w utrzymywaniu stałej korespondencji z młodzieżą. Za dotychczasową swą pracę harcerze płoccy otrzymali b. gorące podziękowanie ze strony kierownictwa szkoły w Mańkowicach. W czasie wakacyj przewiduje się zabranie kilku chłopców z tej szkoły na obóz letni hufca.

Kuźnią tej pracy jest własny dom harcerski przy ul. P. O. W., 21; ofiarowany Harcerstwu przez byłe Stowarzyszenie Szkoły Żeńskiej Średniej. W domu tym mieszczą się lokale Komend hufców, izby drużyn pozaszkolnych, świetlica i stacja nadawcza radjowa.

Umiejętne kierownictwo, spoczywające w sprężystych rękach komendanta hufca p. prof. Ładysława Żelazowskiego oraz przewodniczącego pow. Koła Przyjaciół Harcerstwa p. prokurat. S. O. Władysława Szczycińskiego, uwieńczone tak pięknemi wynikami na niwie harcerskiej, wypływa z harcerskiej atmosfery, panującej w drużynach i intensywnej ciągłej pracy.

Stosunki wewnętrzne w drużynach nacechowane serdecznością, oparte na zaufaniu dają gwarancję, że praca na tej tak ważnej placówce będzie wzrastała. Charakterystycznym momentem w hufcu jest całkowite przeniesienie pracy w teren, t. j. ciągłe wycieczkowanie i harcowanie, co w znacznej mierze przyczynia się do tak pięknego rozwoju harcerstwa pow. płockiego.

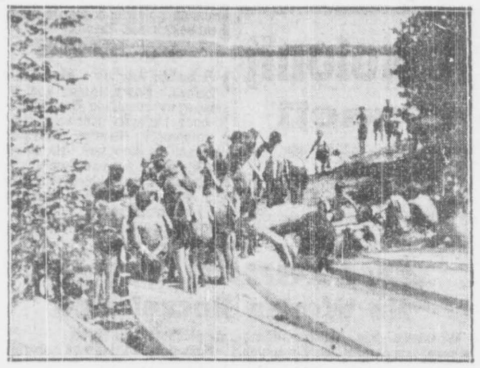

Przystań harcerska nad Wisłą.

Ustawianie namiotów.

Gdy Krupówki powędrowały na Halę...

Zakopane otuliło się śniegiem

Zakopane, w marcu.

Żadne chyba uzdrowisko w Polsce nie rozbudowuje się w tak szybkiem tempie jak Zakopane. W przeciągu roku przybywa około stu nowych domów.

Wielce kapryśna jest jednak ta zabudowa. Domy wyrastają na Bystrem, na Żywczańskiem, to znowu wykwitają niemal pod samą Krokwią. Niektóre zbudowano wzdłuż istniejących już ulic, inne — wbrew wszelkim zasadom zdrowego rozsądku — stanęły na uboczu, skazując swych lokatorów na udeptywanie dróżek własnemi nogami.

—A plan regulacyjny? — zapytuje ze zdziwieniem przyjezdny.

Okazuje się, że z braku funduszów nie jest jeszcze opracowany.

— A opłaty klimatyczne?

W ramach opłat klimatycznych (najniższych w Polsce) mieści się oświetlenie ulic, urządzanie imprez sportowych i t. d. Zresztą opłaty te nie wystarczają na bieżące nawet wydatki, gdyż sposobu wielu kategoryj różnych ulg zaledwie nikły odsetek przyjezdnych opłaca taksę.

— A może imprezy sportowe stanowią źródło wielkich dochodów?

Na ten temat kursuje w Zakopanem zabawna anegdotka. Oto przed wyścigami konnemi do zarządu miejskiego zwróciło się 900 osób z prośbą o 2 bezpłatne bilety dla każdej, a miejsc na trybunach było... 1200!

Se non e vero, e ben trovato!

Jedną z największych bolączek Zakopanego jest *brak ulic i dróg*. Kanalizacja robi postępy i rurociągi docierają zwolna do peryferyj miasta. Elektrownia rozwija się. Gmina postarała się o nawierzchnię z kostki dla dolnej części Krupówek. Wybrukowano paręset metrów drogi na Bystrem, ulicę Kościuszki od Sienkiewicza do Krupówek, obecnie otrzymuje kostkę część drogi do Kuźnic. Ale obszar Zakopanego wynosi 45 km. kwadr. i bez inicjatywy prywatnej nie da się zeuropeizować Zakopanego.

Właściciele parcell nie chcą użyczyć miastu nawet skrawka ziemi. Gmina nie posiada odpowiednich funduszów aby obejść się bez pomocy prywatnej, i dopiero silne opady śnieżne lub gorące promienie słońca osuszają z błota ścieżki, prowadzące do nowocześnie urządzonych, luksusowych pensjonatów, które często rozbrzmiewają obcemi cudzoziemskiemi językami...

Właśnie ten śnieg...

Gdy już pożegnano się zupełnie z zimą i pierwsze krokusy zakwitły w podgórskich miejscowościach, *spadł nagle śnieg*. Pod białym całunem zniknęły wyboje, pełne błota. Całe Zakopane rozdzwoniło się dzwonkami sanek.

Już nie trzeba było uciekać w góry w poszukiwaniu śniegu. A przecież schronisko na Hali Gąsienicowej zaczęło stanowić poważną konkurencję pensjonatom zakopiańskim!

Ze zdumieniem spoglądały kamienne szczyty na niezwykłych sportowców, przybywających na Halę sankami lub na zawczasu upudrowane „na opalone" zakopiańskie piękności, nieumiejące nawet utrzymać się na nartach.

— Chodzą po śniegu jak krowy po lodzie — oburza się rdzenny zakopiańczyk

Ale na szczęście spadł śnieg w Zakopanem. Z ulgą odetchnęli właściciele pensjonatów. I z ulgą odetchnęła Hala Gąsienicowa...

S. O.

Po 2 latach

Miją dwa lata od chwili podjęcia w stolicy czystki żebraczej. Wciągu tego czasu usunięto z ulic Warszawy 3.041 żebraków i włóczęgów.

„Fizjognomja" stolicy wiele na tem skorzystała.

Żywy herb Warszawy - syrena

przybyła z Polski do Francji

Paryż, w marcu.

Na każdym kroku przekonać się można, że w życiu dzieją się rzeczy, o których marzyli tylko baśniopisarze.

Oto, w Nanterre tuż pod Paryżem, w miejscowym szpitalu żyje od wielu lat przykuta do łóżka... żywa syrena.

Jest to stworzenie, którego górna część ciała aż do pasa jest kobietą, nawet normalną kobietą, umysłowo rozwiniętą. Od pasa jednak ciało jej pokryte łuską, nie posiada żadnych organów normalnych, nie posiada też nóg i zakończone jest czemś w rodzaju ogona.

Poprostu syrena taka jaką widzimy ją na herbie Warszawy taką, jaką uwiecznił w swej baśni Andersen.

Urodziła się w Polsce

Nazywa się owa syrena Gitla Feder, choć liczni lekarze, badający ten dziwny przypadek, nazwali ją w szpitalu poetycznie Antinea. Ma lat 38. Przyszła na świat w małem miasteczku polskiem, w domu żydowskiego rzemieślnika. W roku 1905 rodzice wyemigrowali do Francji i zabrali ze sobą dziwaczną 7-letnią pół-dziewczynkę pół-rybę.

Odtąd nieustannie przebywa w szpitalach. Nie może przecież chodzić.

— Czy śni pani kiedy o tem, że chodzi? — pytał ją dziennikarz paryski.

— Nie, moja dusza nie wyobraża sobie zapewne tej funkcji. I nawet do niej nie tęsknię... — odpowiada dziwna kobieta.

Syrena bez morza

Okazuje się, że syrena nigdy nie była nad morzem.

— Nie, nie znam morza — odpowiada Antinea — ale tęsknię do niego. Przy łóżku mojem stoi zawsze szkatułka z muszelek. Nocą przytymkam do ucha największą muszle i godzinami wsłuchuję się w szum morza.

— Czy nie próbowano pani nauczy pływać?

— Nie, skądże...

Pod czarem morfiny

Dziwna syrena Gitla Feber całe życie przepędza po szpitalach. Wymaga bowiem wielu zabiegów poto, by wogóle ten ułomny organizm mógł się utrzymać przy życiu.

Codziennie otrzymuje zastrzyk z 15 centygramów morfiny; to podtrzymuje jej siły.

Czy śpiewa?

Ma melodyjny głos. Przypominamy sobie nagle, że przecież syreny śpiewały i w głosie ich była cała siła.

Ale okazuje się, że syrena z łoża szpitalnego nie śpiewa, tak jak jej baśniowe siostry z głębin morskich. Zato z pewnem zawstydzeniem przyznaje się, że pisuje wiersze i nawet dłuższe poematy, że pisze od lat kilkunastu.

Co mówią lekarze?

Wypadek Gitli Feber jest niezwykły. Lekarze nie potrafią go jeszcze naukowo określić: jest to poprostu zanik pewnych organów, połączony z zanikiem kończyn dolnych i z pokryciem skóry twardą łuską.

Jakie jest pochodzenie tego dziwacznego tworu natury, niewiadomo. Najdziwniejsze jest to, że tyle lat zdołała przeżyć i że dotąd czuje się silna i całkiem normalna pod względem umysłowym.

J. K.

Gitla Feber w łóżku szpitalnem.

Tajemnice Afryki

Tubylcy walczą z przybyszami o skarby swego kraju

Niesłychanie szybko rozgrywające się wypadki w świecie, jak rewolucja w Hiszpanji, zamach stanu w Japonji, wreszcie ostatni pucz niemiecki i zaskoczenie przez Hitlera Europy, odsunęły na drugi plan krwawiącą ranę XX wieku w postaci okrutnej wojny afrykańskiej.

Ciekawy to kraj ta Afryka, o której każdy kąsek rozgrywają się długie boje. Cały wschodni brzeg Afryki, to międzynarodowa przystań, gdzie zarzucają kotwicę statki wszystkich krajów i gdzie widać barwy wszystkich narodów.

Tylko na wyspach rozrzuconych pomiędzy Indjami, Australją i Afryką żyją wciąż jeszcze ostatnie szczepy zanikających plemion tubylczych ze swemi charakterystycznemi cechami. Naprzykład wyspy koralowe Maledivy słyną z tego, że ich mieszkańcy są biegli w wyrobie sprzętu żeglarskiego, słynnego ze swej dobroci w całej Afryce.

Życie na wyspach płynie swoim torem, rzadko zaglądają tu okręty, bo mieszkańcy nie mają żadnych potrzeb. Klimat jest wspaniały, a ryb i krabów poddostatkiem. Miejscami rosną wspaniałe drzewa, których owoce zwane morskiemi orzechami kokosowemi, dostarczają mieszkańcom zysków. Wielkie te orzechy mają bowiem sławę, jako przywracające siły młodości. To też bogaci staruszkowie z Indyj i Arabji wysyłają tu statki po zakup olbrzymich owoców, za które płacą nawet po kilkaset funtów. Te wyspy — to wogóle kraj długowiecznych. Ryby morskie, kraby i żółwie liczą tu sobie — wedle zdania uczonych — po kilkaset lat.

Europejczyka interesują jednakże nietyle wyspy, ile sam kontynent. Aczkolwiek mapa Afryki mieni się kolorami przynależności poszczególnych kawałków lądu do różnych państw, byłoby lekkomyślnem twierdzenie, iż biali opanowali ziemię Afryki. Daleko jeszcze do tego, bo zarówno przyroda jak i tubylcy niełatwo poddają się białym gospodarzom.

Portugalja, Holandja, Belgja mają tu niezłe kąski, ale najwięcej posiadają Anglicy od przylądka Dobrej Nadziei aż do morza Czerwonego. Włosi opóźnili się nieco — jak sami twierdzą — z wystawieniem żądań przy podziale i to jest głównym powodem wojny afrykańskiej. A fakt, że Niemcy postradały po Traktacie Wersalskim kolonje afrykańskie, czyni ich politykę tak bardzo nerwową i pełną zaskoczeń.

Należy przypuszczać, że po wojnie abisyńskiej, która niejako „zbliżyła" Afrykę do Europy, rozpocznie się masowa emigracja do tej części świata. W Anglji już obecnie mówi się o możliwości przesiedlenia licznych rzesz bezrobotnych i nawet tworzy się w tym celu specjalne komitety. Klimat Afryki jest bowiem znacznie lepszy niż Australji, która przez długi czas wchłaniała emigracje angielską. Uprawa roli i sadownictwo udaje się z łatwością, a ponadto jest to kraj, który nęci naturalnem bogactwem złóż. W samym Johanisburgu (Transvaal) dobywa się rocznie złota za 40 miljonów funtów szterlingów, a przed 40 laty była to maleńka osada. Teraz miasto rozrosło się w stolicę o 250.000 mieszkańcach białych, których obsługuje kilkaset tysięcy czarnych. Nic tedy dziwnego, że na urządzenie tu uniwersytetu angielska metropolia nie poszczędziła ponad miljon funtów szterlingów.

Najważniejsze jest ustosunkowanie się tubylców do białych przybyszów. Dotychczas trwa zacięta walka i bezwzględność połączona z okrucieństwem wobec białych, którzy przychodzą wydzierać skarby z ziemi ojczystej czarnych. W pobliżu większych osiedli tego antagonizmu się nie widzi, bo czarni wciągnęli się do organizacji ustroju, który zapewnia im stały zarobek i oszczędza pierwotnej walki o byt, ale w głębi czarnego lądu na europejczyka czyha świat zasadzek ze strony ludzi i przyrody.

Przez pół wieku Anglja prowadziła tu rękami swego wielkorządcy politykę pojednawczą i misję cywilizacyjną. Jeżeli narody zdobędą się na to samo podejście do tubylców, jeżeli będą się starały nawiązać kontakt kulturalny między dzikiemi kolonjami a metropolją, to niewątpliwie przenikanie Europy do Afryki przyniesie korzyść obu stronom

Pożyczki związków samorządowych

nie będą egzekwowane

Min. skarbu zarządziło, aby do 1 lipca r. b. władze skarbowe wstrzymały egzekucję pożyczek, udzielanych ze skarbu państwa związkom samorządowym tak w kapitale, jak i w odsetkach, w szczególności pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych, oraz pożyczek na budowę szkół powszechnych.

Będziemy mieli kino

w pociągach do Zakopanego

Min. komunikacji złożono ofertę na zainstalowanie w pociągach wycieczkowych aparatów kinowych-dźwiękowych.

Tytułem próby aparat kinowy będzie zainstalowany w wagonie pulmanowskim, który będzie mógł pomieścić około 150 widzów.

Wagon ten będzie uruchomiony na linji Kraków — Zakopane.

Sensacyjne zeznania szwagierki Grzeszolskiego

Wzajemne oskarżenia o otrucie 3-ch osób

(Początek na str. 2-ej)

W dalszym ciągu rozprawy zeznawała Kuczalska.

Znamy już ją dobrze zarówno z aktu oskarżenia, wyjaśnień oskarżonego, znamy ją zresztą osobiście — gdyż jest ona najpopularniejszą postacią kuluarów sądowych.

Oskarżony Grzeszolski ją właśnie wymienia jako trucicielkę dzieci.

Wiemy, że jestto osoba nerwowa. Nerwy nie dają jej ani chwili spokoju. Nie może siedzieć spokojnie, szybkimi krokami przemierza wielki hall pałacyku sądowego, oczekując wezwania na salę rozpraw.

Wezwana do złożenia zeznań odrazu zaczyna mówić bardzo szybko. Tak szybko, że 2 protokulanci nie mogą nadążyć z notowaniem.

Zeznanie robi wrażenie wyuczonej lekcji.

Zaczyna od momentu gdy Grzeszolski w czasie okupacji niemieckiej poślubił jej siostrę. Był on obywatelem niemieckim. Ukrywał się przed mobilizacją.

Poprzez lata wojny, a następnie wędrówki Grzeszolskiego po Rosji, świadek przechodzi do omawiania pożycia małżonków Grzeszolskich.

Oskarżony pracował już wówczas w Zakładach przemysłowych Huldczyńskiego na stanowisku kierownika biura zakupów.

— Początkowo Grzeszolscy żyli ze sobą zgodnie — zeznaje — następnie jednak Grzeszolski buntuje siostrę przeciw mnie, bowiem chce wyzbyć się rodziny — aby mógł więcej korzyści materjalnych mieć od swego teścia. Cel częściowo osiągnął bowiem ojciec mój przepisał na niego dwie piękne parcele o dużej wartości.

Grzeszolski najpierw namawiał mnie przez żonę, abym emigrowała do Brazylji, „gdzie takie są potrzebne", a w końcu każdej rozmowy dodawał, że i tak czeka mnie w końcu ulica.

Kiedy po dłuższej nieobecności Kuczalska przyjechała do Sosnowca, usłyszała od Grzeszolskiej przykrą nowinę.

— Wiesz, Paweł ma kochankę...

Odpowiedziałam na to:

— I ty przejmujesz się takiem głupstwem?

Na to Grzeszolska powiedziała:

— Mam przeczucie, że stanie się ze mną jakaś tragedja.

Potem dodała:

— Gnebi mnie i nie daje pieniędzy na dom. To już nie jest dom, a piekło. Mam przeczucie, że mnie zastrzeli.

Odpowiedziałam na to:

— Gdyby zrobił ci co złego, zaopiekuje się twemi dziećmi — ale na nim zemszcze się jeszcze okrutniej i zastrzele go!

— Słyszałam potem, że Grzeszolski chciał istotnie zastrzelić moją siostrę, która padła przed nim na kolana i błagała o życie. Również prosiła go na kolanach o życie dla swej córki moja matka— a dzieci Grzeszolskich modliły się za matkę przed świętym obrazem.

Pewnego dnia Grzeszolska znów powiedziała do świadka:

— Dowiedziałam się strasznych rzeczy.

Ponieważ jednak właśnie wszedł Grzeszolski, świadek nie usłyszał dalszych zwierzeń siostry.

Na drugi dzień rano Grzeszolska już nie żyła.

Nie pomogli lekarze i zabiegi.

Wkrótce po pogrzebie zaczęły krążyć pogłoski, że Grzeszolski otruł moją siostrę. Nie wierzyłam temu. Przecież mógł ją porzucić...

Wkrótce odbyła się ekshumacja sekcja zwłok.

Po śmierci żony Grzeszolski bardzo zmienił się dla dzieci. Lucyna i Jerzyk bali się zostawać sami w domu a ojciec wracał nad ranem.

Wreszcie Grzeszolski zaczął dzieci bić i maltretować.

Czabajówna rano przychodziła do Grzeszolskiego i przesiadywała u niego na łóżku.

Później nastąpił okres, w którym dzieci zaczęły skarżyć się, że ojciec podaje im trujcznę w jedzeniu.

— Ciociu — mówiły — co się nam robi? Całe ciało nas kłuje — jakgdyby ktoś kłuł nas szpilkami.

Zaczęły się wymioty. Spożywając posiłki w odstępach dzieci stwierdziły, że chorują zawsze po zjedzeniu zupy.

Dalej świadek Kuczalska opowiada znany już wypadek zatrucia zupą, w której znaleziono białe grudki, jakgdyby mannę. Chorowała wówczas siostra służącej Kazimiera Czabajówna oraz dzieci. Reszty zupy Grzeszolski nie pozwolił badać do analizy a Lucynka Grzeszolska powiedziała do świadka:

— Ojciec kazał zupę wylać.

Siostra umierającego — Lucyna modliła się żarliwie w czasie agonji brata — aby „Matka Boska nie zostawiła jej samej na świecie, żeby nie pozwoliła aby została tylko z ojcem.

Potem i Lucynka zaczęła gwałtownie zapadać na zdrowiu...

Zeznanie świadka Kuczalskiej jest bardzo różnie komentowane przez publiczność. Większość publiczności uważa, że brzmi ono nie szczerze.

Gmach sądu okręgowego w Sosnowcu, w którym odbywa się sensacyjny proces inż. Grzeszolskiego.

Manewry amerykańskie

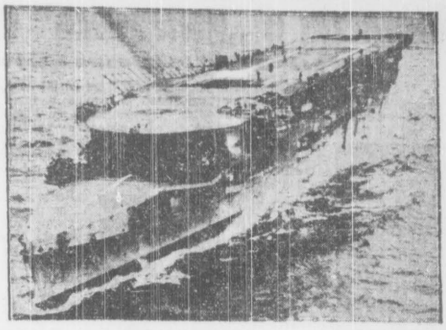

Na północ od wybrzeża afrykańskiego wyruszyły okręty floty angielskiej na manewry. W obecnej chwili są blisko wysp Kanaryjskich. Na zdjęciu nowy typ awjomatki

4000 girlasek dziedziczy majątek

Niezwykły żywot światowej sławy zespołu Tillera

Przed kilku dniami na cmentarz Brookwood w hrabstwie Surrey podążał niezwykły orszak żałobny: Około 1000 kobiet, przeważnie jeszcze młodych i strojnych, równym tanecznym krokiem odprowadzało na wieczny spoczynek „matkę 4000 girlasek", staruszkę Tiller, która wraz ze zmarłym dawno mężem prowadziła od 40 laty znane wszechświatowe zespoły taneczne.

Tiller-girls, to właściwie szkoła taneczna, prowadzona przez małżonków Tiller i mająca ustaloną markę w świecie artystycznym. Dziewczęta z zespołu Tillera były specjalnie dobierane, a podania napływały z całego świata. Za szczęśliwą uważała się ta, której udało się dostać do zespołu, zaś teatry rewjowe całego świata angażowały Tiller-girls na specjalnych warunkach, ustalanych przez patrona, a potem patronkę trupy. Małżonkowie Tiller wychowali kilka pokoleń dziewcząt-tanecznic, dla których patronka była zawsze matką.

Kochała ona dziewczęta serdecznie i od chwili przyjęcia każdej była dla niej najczulszą opiekunką, doradczynią i kierowniczką. Kiedy dziewczyna wyzwalała się już z pod opieki i szła swoją własną drogą, mama Tiller miała ją zawsze w ewidencji, notowała wszelkie zmiany adresu, aby w każdej chwili móc mieć kontakt ze swą wychowanką.

Dziewczęta tej trupy spotykały dziwne koleje losu. Wiele poczyniło wspaniałe karjery, są dziś miljonerkami, jak Gracie Holt, która spotkała na swej drodze egzotycznego księcia i jest dziś panią w jego olbrzymich posiadłościach na Haiti. Wiele występuje do dnia dzisiejszego w teatrach i filmach, wiele prowadzi normalny mieszczański tryb życia u boku mężów średnio zamożnych, wreszcie nieliczne— spowodu czy to niepowodzeń czy starości żyją w wielkiej biedzie. Tym uśmiechnął się los w chwili śmierci pani Tiller. Albowiem przezorna „mama" chciała zyskać sobie wdzięczną pamięć swych ukochanych dziewcząt nawet po śmierci.

Na schyłku swego życia, czując się już bardzo źle, p. Tiller wysłała zawiadomienia do wszystkich najstarszych nawet swych wychowanek, zawiadamiając je, aby zjechały się na jej pogrzeb i wspólnie odczytały ostatnią jej wolę.

W istocie na 3500 pozostałych przy życiu tancerek Tillera zjechało się na pogrzeb ponad 1000. Inne nadesłały usprawiedliwienia, wiele prawdopodobnie zmieniło miejsce pobytu, i zawiadomienia o śmierci patronki nie zdołały do nich dotrzeć.

Niezmiernie charakterystyczny był zjazd tych kobiet różnego wieku, pochodzenia i stanowiska. Łączyło je jedno: wszystkie tak samo zaczęły swą karjerę i rozwój jej zawdzięczają maman Tiller.

Ze łzami w oczach kobiety odczytywały ostatnią wolę p. Tillerowej, która cały swój majątek zapisała wszystkim żyjącym swym wychowankom.

— One te pieniądze dla mnie wytańczyły, należą się więc im słusznie — pisała staruszka. — Ale zrań moje dziewczęta i wiem, że ponieważ wiele z nich ma obecnie świetne stanowiska i rozporządza wielkiemi majątkami, zrzekną się one swych części na rzecz mniej szczęśliwych koleżanek. Wierzę głęboko, że moje wychowanki potrafią sprawiedliwie podzielić między siebie majątek i umieram spokojnie, przekazując go w ich ręce.

W istocie spośród tych, które nie przybyły, napłynęło już wiele zrzeczeń, a obecnie na radzie „familijnej" również przekazały swe udziały najwięcej potrzebującym.

Ta, która za życia zbierała zniechęcone do życia dziewczęta, ratując wiele z nich od śmierci samobójczej, ta która z ławek parkowych zbierała głodne nieletnie, udzielając im u siebie przytułku i przygotowując do dalszego życia, — po swej śmierci stała się również ich opiekuńczym duchem.

co w trawie piszczy...

Wspomnienie o jubilacie

Karol Hubert Rostworowski słynie z serdecznej rozlewności i pełnego wdzięku roztargnienia. Przed laty w wesołej kompanji artystów poznał się z Teofilem Trzcińskim. Pili dobrych parę godzin, wypili braderszaft, zabawa przeciągała się... Po kilkunastu godzinach serdecznego kumania się Rostworowski, klęcząc w kolano Trzcińskiego, mówi:

— Słuchajno, między nami starymi przyjaciółmi. Powiedz mi: jak ty się właściwie nazywasz?

W ojczyźnie don Kiszota

Od chwili ostatnich wyborów, które przyniosły zwycięstwo lewicy, Hiszpanja stała się widownią nieustannych krwawych starć, zamachów i zaburzeń.

Nic dziwnego. Czerwony kolor zawsze rozdrażniał byka hiszpańskiego.

Cztery wiersze

Rada Ligi Narodów w ciągu czterech godzin układała cztery wiersze odpowiedzi dla Niemiec.

Staranność godna pochwały. Nieumiejętne zredagowanie tej odpowiedzi może kosztować miljon istnień ludzkich od wiersza!

Koleika linowa

Pan Brzusiak wraca nad ranem do domu zalany na pestkę.

— Gdzieś się włóczył, pijanico? — grzmi pani Brzusiakowa.

— Byłem na kolejce linowej.

— Nie bujaj!... W Warszawie na kolejce linowej?

— Najświętsze słowo honoru! Zjedliśmy z Franusiem lina w galarecie, a przedtem wypiliśmy kolejkę!...

Demon ary

Mecenas O... jest zapalonym bridżysta.

— Czy pan umie grać na fortepianie? — spytał go raz jeden ze znajomych.

— Umiem — odparł adwokat — ale nie lubię, bo się karty ślizgają!

KAROL NORDEN 56

TWARZE POD SZMINKĄ

II część powieści

„MAŁŻEŃSKIE GWIAZDY"

Znana niegdyś gwiazda sceniczna, Wyta Valdi, z męża hrabina Różotycka, po utracie głosu i popularności występuje w drugorzędnym lokalu nocnym.

Dawny jej kolega i przyjaciel, Andrzej Irski, umawia się z nią na poufną rozmowę.

Andrzej Irski nie był zupełnie pewny, czy Ryta zapamiętała swoje przyrzeczenie i nazwę cukierni, w której mieli spotkać się. Widocznie jednak pomimo oszołomienia alkoholem, musiało to utkwić w świadomości Ryty, ponieważ stawiła się w „Tyrolskiej" i to nawet punktualnie. W ciemnopopielatym, skromnym, luźnym płaszczyku wiosennym, w taniutkim, ale szykownym kapelusiku, osłoniętym woalką — starannie umalowana, wyglądała daleko lepiej, aniżeli ubieziej nocy. Irski był z tego zadowolony. Chcąc ją wprawić w dobry humor, powiedział:

— Ślicznie dzisiaj wyglądasz, Ryto...

Uśmiechnęła się tym swoim dawnym, trochę niedbałym uśmiechem istoty, nawykłej do ciągłych komplementów, przesyconej pochlebnemi słówkami.

— Tak uważasz, Andruszku?... Czuję się nawet niezbyt dobrze... Jestem trochę osłabiona... Miewam czasem zawroty głowy... Tutejszy klimat na wiosnę nie służy mi... Dawniej zawsze o tej porze roku wyjeżdżałam do Nizzy albo do Sorrento... W Cannes mieliśmy willę...

— Mieliśmy? Niby kto?...

— No my, Różotyccy...

Machnął ręką. Wiedział doskonale, że to wszystko nieprawda. Ryta wtedy nawet, kiedy mogła sobie na to pozwolić, nie podróżowała nigdy dla przyjemności, nie odbywała kuracyj wypoczynkowych. Gnana w miarę wzrastania zarobków, coraz bardziej nasilająca się chciwością pieniądza, którego nie umiała potem ani utrzymać, ani rozsądnie zużytkować — pracowała bezustannie, nieraz nad miarę sił ludzkich i kobiecych, zużywając i niszcząc marnotrawnie nie oliwiony balsamem odpoczynku mechanizm swego organizmu. Krótkie jej „wypady" zagranicę—zawsze były połączone z jakiemiś występami, z gorączką pogoni za wzmożoną reklamą. Najpiękniejsze dni wytchnienia przeżyła po swoim ślubie nad błękitnem, okolonem lasami jeziorem Różotyckiem. Szybko wypędziła je z tego raju wola nieugiętej mamy Różotyckiej, żądającej od synowej z teatru, aby płaciła długi, ciążące na Różotyczach i pokrywała wydatki arystokratycznej rodziny... I znowu poszła na tułaczkę, za zarobkiem... I tak już ciągle... ciągle... Tylko, że zarobki kończyły się i coraz trudniej o nie było...

— Słuchaj, Ryto, chcę z tobą pomówić rozsądnie...

— O moim projekcie?

— Nie! O moim projekcie...

Szybko, jakby chcąc uprzedzić ewentualne protesty, przedstawił sprawę. W Teatrze Lirycznym zamierzono jako najbliższą premjerę wystawić operetkę kostjumową — świetnego współczesnego kompozytora, z librettem bardzo zajmującem pióra znanego autora dramatycznego. Obsada nie jest jeszcze skompletowana. Między innemi nie obsadzono roli damy dworów. Rola nieduża, ale...

— Mów prawdę! — przerwała. — Epizod?

— No tak, epizod... Ale bardzo efektowny, wymagający dużej techniki aktorskiej, dystyngowanej aparycji, umiejętności noszenia kostjumu...

Wydęła wargi pogardliwie.

— Rozumiem... Lichtfeld nie ma odwagi sam mi tego zaproponować i dlatego ciebie wysyła!...

Zawahał się, jakby jej to w najbardziej oględny sposób powiedzieć, że Lichtfeld, pamiętny tej odmowy, jaka go spotkała w kinie „Rumba", nie chciał z początku nawet słuchać o Rycie. Oświadczył, że Valdi wyszła zupełnie z „fasonu", że straciła „klasę", tułając się po spelunkach i że zresztą doszczętnie jest skompromitowana przez aferę z „wieczorów towarzyskich" w jej mieszkaniu. Irski musiał użyć wiele chytrej argumentacji, aby przekonać dyrektora Teatru Lirycznego. Udowadniał, że Ryta stworzy z tej rólki arcydzieło, a przytem...

— A przytem jaka sensacja, dyrektorze!...

— No, niech będzie... Nie bardzo ja wierzę w tę sensację... Valdi przestała być sensacją... Ale zrobię to dla pana, panie Andrzeju... Tylko zastrzegam się... Żadnych fochów i więcej, jak piętnaście złotych dziennie — nie dam!...

— Dobrze. Powiem jej to!

Musiał zatem jakoś uświadomić Rycie sytuację.

— Widzisz, Ryto... Obecnie jest duże bezrobocie, zwłaszcza wśród... — urwał, bo o mało co nie wyrzekł słów: „zwłaszcza wśród aktorek starszych roczników". — I Lichtfeld ma cały szereg kandydatek na tę rolę... Oczywiście, że nikt jej nie zagra tak znakomicie, jak ty, jednakowoż... Przecież, Ryto, na litość Boską, ty musisz wyjść z tego bałaganu na Żelaznej... I znaleźć się znowu w teatrze z prawdziwego zdarzenia... I artyzmem swoim zmusić ludzi, żeby zapomnieli o tej tam aferze, o której tak rozpisywały się gazety...

Słuchała w milczeniu, z opuszczoną głową, z wypiekami na twarzy i z uczuciem dławienia w gardle. Wobec Irskiego nie miała odwagi błagować tak, jak to czyniła z innymi. Za dobrze znali się. I buntując się przeciw tej świadomości, wiedziała, że Irski ma rację... I że to on interwenjował u Lichtfelda, może nalegał nawet... I to wiedziała także, iż musi przyjąć tę propozycję, która jest dla niej w tej chwili deską ratunku... Bo kontrakt jej w „Dancing de Paris" wygasa w przyszłym tygodniu, a jeśli nie ureguluje rachunku za pokój, to ją i Genia wyrzucą z hotelu, a w dodatku rzeczy przyaresztują...

Tak! Trzeba przyjąć!... I zamiast wdzięczności, odczuwała nienawiść do Irskiego... Za to, że zdziera misternie dzierganą osłonkę pięknego kłamstwa z obrzydliwej rzeczywistości, za to, że swoją litośną dobrocią upokarza ją, podając nędzny kawałek chleba, który jest jej koniecznie potrzebny, a którym pogardza...

Gdyby Irski wszystko, co posiada, rzucił jej do stóp, gdyby dla niej zrezygnował z „engagement", gdyby się przez nią rozpił, zmarnował albo zastrzelił — to byłoby rzeczą naturalną. Ale tego, że jest taki piękny, spokojny, pewny siebie i ośmiela się ją protegować — nie daruje mu nigdy!

Dotkliwie kolnęło ją też napomknienie o aferze wentylowanej w gazetach.

— To były sprawy specjalne... — powiedziała. — Nie mam prawa powiedzieć ci wszystkiego... Rozumiesz?, względy polityczne... Bywały u mnie takie osobistości...

— Że osobistości wpływowe bywały — o tem nie wątpię... Inaczej nie ukręconoby tej sprawie tak szybko łba... No, miałaś szczęście. Mniejsza z tem. Minęło. Myślmy o przyszłości... Przyjmujesz?

— Ponieważ tobie na tem zależy — powiedziała z bladym uśmiechem przymusu — i to może przyczynić się do powodzenia teatru, który bądź co bądź zatrudnia przeszło sto osób — zgadzam się...

— Nie może się wyzbyć gestu królowej — zrobił w duchu uwagę Andrzej. — Ale wszystko jedno. Tem lepiej zagra swoją rolę.

— Ileż wy tam bierzecie? — zapytała Ryta, chcąc tą ogólnikową formą ominąć zapytanie wprost „ile mnie zapłaca".

— Lichtfeld przeznacza dla ciebie piętnaście złotych dziennie i dziesięć za próby.

Zmarszczyła brwi. Nasrożyła się:

— Ależ to bezczelność!... Mam grać „ogona" i nawet nie zarobić przyzwoicie!... Nie dawno Lichtfeld proponował mi pięć razy tyle i odrzuciłam!...

— Szkoda, żeś odrzuciła, należało wziąć! — odrzucił, zniecierpliwiony i zerknął na zegarek.

— No, na mnie już czas... Muszę jeszcze wstąpić do „Ziemiańskiej" przed przedstawieniem... Więc namyśl się, ale odrazu. Uprzedzam cię, że Lichtfeld więcej nie da.

— Zawsze był świnią!...

— Zatem?...

— Dla kolegów to robię, że przyjmuję!...

Ucieszył się i uścisnął jej mocno rękę.

— Nie będziesz tego żałowała... Pokażesz im, co z niedużej roli może zrobić wielka artystka. Zresztą twoim bezpośrednim partnerem jest Modejko...

Modejko przed dwudziestu laty był bożyszczem publiczności, najulubieńszy amant operetkowy i najelegantszy mężczyzna stolicy. Wielkie sumy przecierały mu przez palce i teraz grywał charakterystyczne epizody, wyciskając na nich znamię swej dużej kultury artystycznej.

Ryta, zamiast okazać zadowolenie — jak przypuszczał Irski — skrzywiła się:

— Taki stary człowiek...

— Nie taki znowu stary... Ma zaledwie pięćdziesiąt kilka lat...

— Ale w porównaniu ze mną?! Mógłby być moim ojcem!...

Uśmiech przeleciał Andrzejowi po wargach:

— Ojcem? No, być może... trochę przesadzasz... Jutro bądź o 11-tej przed południem na próbie.

D. c. n.

Londyńskie sensacje od strony „kuchni"

Ploteczki o „gwiazdach" wielkiej polityki

(Korespondencja własna Expressu Porannego)

Londyn, 16 marca.

Praca dziennikarska na terenie obecnej sesji Rady Ligi Narodów nie jest ani łatwa, ani... miła.

Dyplomaci uczestniczący w naradach londyńskich niechętnie informują przedstawicieli prasy o zakulisowych — właśnie tych najważniejszych — rozmowach. Nawet człowiek tak zazwyczaj rozmowny jak p. Titulescu, chowa się przed dziennikarzami.

Poszło mu to tem łatwiej, że — jak się okazuje — pochłonięty jest ostatnio całkowicie nową namiętnością. **Kładzie pasjanse.** Podobno doszedł do tego, że przed każdą swą rozmową dyplomatyczną szuka w kartach wróżby — czy się uda.

Sekretarz generalny Ligi Narodów p. Avenol zajął się na londyńskim bruku czem innem. Skupuje masowo **nasiona do swego ogródka** w genewskiej „La Pelouse".

Wydaje na to dużo, ale wydawać ma z czego, bo przecież pobiera ładną pensję — 125.000 złotych rocznie. Marzeniem jego największem jest podobno krótko strzyżony trawnik angielski.

Wielkie wrażenie wywołała w międzynarodowych kołach dziennikarskich w Londynie wiadomość rozkolportowana przez jednego z dziennikarzy południowo-amerykańskich, że **min. Eden dostał nowego „opiekuna"** w osobie b. ministra spraw zagranicznych sir John Simona. Argentyńczyk przysięgał się, że widział go na własne oczy siedzącego przy stole konferencyjnym w pałacu St. Jaimes tuż obok p. Edena.

„Sensacja" spaliła na panewce. Okazało się bowiem, że Argentyńczyk **za sir Simona wziął pana Muncha,** duńskiego ministra spr. zagranicznych — nawiasem mówiąc, istotnie do sir Simona łudząco podobnego.

Co najważniejsze jednak, to fakt, że lekkomyślny dziennikarz argentyński podzielił się swem „sensacyjnem" odkryciem z redakcją reprezentowanego przez siebie dziennika i przesłał mu nawet „autentyczny" wywiad z rzekomym sir Simonem. Jak biedak teraz z tego wybrnie — to już jego w tem głowa.

Ofiarą demonstracji włoskiej padł w Londynie jeden z dyplomatów obcych, reprezentujący państwo gorliwie popierające sankcje antywłoskie. W poszukiwaniu wrażeń, zawędrował on **do dzielnicy Soho,** zamieszkałej przeważnie przez Włochów i słynnej z włoskich kawiarenek.

W jednej z tych kawiarenek, właściciel Włoch poznał swego nowego gościa i nietylko odmówił p. ministrowi podania czegokolwiek, ale nawet wezwał go do opuszczenia lokalu.

Poza osobistościami ze świata dyplomatycznego, dziennikarze skupieni w tej chwili na terenie Londynu, interesują się najwięcej — **panią kapitanową Holland.** Jest to **księżniczka abisyńska,** która poślubiła oficera armji angielskiej i od dłuższego czasu stale mieszka w Londynie.

Pani Holland — czarna piękność etjopska — gorliwie wykorzystuje okoliczność, że stanowi przedmiot powszechnego zainteresowania świata dziennikarskiego i w kuluarach pałacu St. Jaimes urabia nastrój dla swojej czarnej ojczyzny.

Unikają zato dziennikarze jak mogą oddanego do ich dyspozycji w pałacu St. Jaimes salonu, noszącego nazwę **„komnaty króla Karola".** Stało się to od chwili, gdy dowiedzieli się, że w pokoju tym król Karol I spędzał swą **ostatnią noc — przed straceniem.**

Po każdej konferencji lub naradzie popołudniowej, dziennikarze — a także i członkowie delegacyj — wypadają z pałacu St. Jaimes i mkną do sklepów, aby jeszcze przed godziną policyjną zaopatrzyć się w odpowiednią ilość — napojów alkoholowych.

Bo istnieje w Londynie taki „brzydki" przepis, że w porze wieczornej i nocnej nie wolno nigdzie sprzedawać trunków.

S. K.

Miłość wnuczki maharadży

więzionej przez dziadka na wyspie

Nicea, 13 marca.

Cała Riwjera francuska śledzi z ogromnem zainteresowaniem niezwykłe perypetje miłosne 14-letniej wnuczki najbogatszego księcia hinduskiego, maharadży Haiderabadu.

Młodziutka księżniczka egzotyczna przyjechała do Nicei w towarzystwie swej wychowawczyni i całego sztabu hinduskiej służby oraz londyńskich detektywów.

Dotąd przebywała ona wraz ze swym dziadkiem — maharadżą w Londynie, gdzie poznała pewnego młodego rodaka swojego, studenta uniwersytetu oxfordzkiego i zapałała doń gorącą miłością. Student, zakochany również po uszy w pięknej i bogatej księżniczce, nie mogąc uzyskać zgody srogiego maharadży na zaślubienie panienki, postanowił ją porwać.

Stary maharadża dowiedziawszy się o tem, wysłał swą wnuczkę do Nicei, gdzie wynajął dla niej apartament w hotelu „Negresco".

Zakochany młodzian nie dał jednak za wygraną i wkrótce zjawił się również na Jasnym Brzegu.

Wobec tego panienkę przewieziono na małą wysepkę przybrzeżną, gdzie wraz z całem swem otoczeniem zamieszkała w niewielkiej willi.

Student-Hindus — nawiasem mówiąc syn bogatego dygnitarza nie skapitulował i wówczas jeszcze. Będąc świetnym pływakiem cztery razy dotąd docierał do swej królewny więzionej na wysepce, za każdym jednak razem czujni strażnicy przepędzali go i musiał również wpław wracać do Nicei.

Zapamiętały w miłości młodzieniec zapewnia, że ani on ani jego bogdanka nie wyrzekną się nigdy swej miłości i prędzej czy później połączą się, choćby wbrew woli potężnego maharadży Haiderabadu.

k. l.

Lwia akademja w Zoo

Nauka to pyszna zabawa

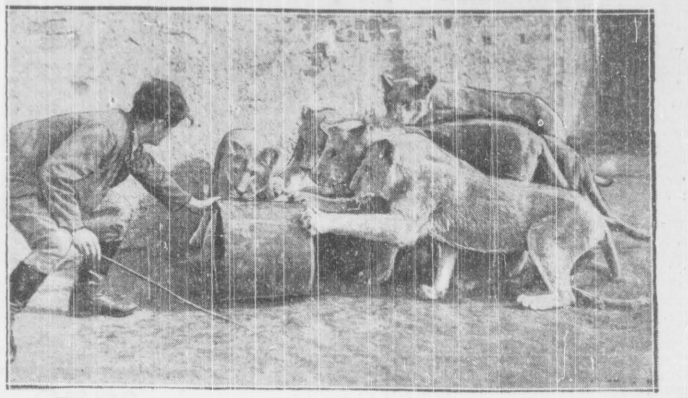

Warszawa, w marcu

Ciepłe, już zupełnie wiosenne południe.

Przed wybiegiem z lwami spora garstka publiczności.

W Zoo bowiem rozpoczęły się lekcje dobrego wychowania i wykwintnych manier, których uczy specjalny trener, sprowadzony z Austrji.

Właściwie nie lekcja, lecz zabawa.

Młode lewki, które pierwszego dnia kuliły się w kącie, patrząc nieufnie i pokazując zęby, dziś są już za pan brat ze swoim profesorem.

Szybko zorjentowały się, że to pyszna zabawa toczyć okrągły pieniek, lub skakać po kawałek mięsa, przywiązany na sznurku, doskonale skracająca pustkę godzin, zbywających od jedzenia i spania.

Więc baraszkują wesoło, mrużą złote ślepia, machają z uciechy ogonami i potrącają się wzajemnie niezdarnemi, grubemi łapami, poddają płowy grzbiet pod pieszczotę trenerskiej ręki.

Nauka trwa po dwie godziny dziennie, a na skończenie akademji dobrych manier potrzeba dwu miesięcy.

Po tym czasie lewki będą wersalczykami, wytworniejszemi od niejednego zwiedzającego ogród.

Celem przeprowadzanej obecnie tresury nie jest bynajmniej cyrkowa akrobatyka, lecz rozwijanie w zwierzęciu łagodnych instynktów, zacieśnienie współżycia z personelem, a przedewszystkiem dostarczenie rozrywki, by nie nudziło się, nie gnuśniało.

Lewki orjentują się doskonale.

Lekcja trwa.

Trener, trzymając w ręku cieniutki pręcik, rozmawia ciągle ze swemi pupilami, tłumaczy, pokazuje.

Porozumienie jest zupełne.

Lewki bawią się, świeci słońce i w południowej ciszy rozlega się tylko sympatyczny głos trenera:

— Also... noch a Mal...

PHILIPS MINIWATT RADJO

RADJO

WARSZAWSKIE

CZWARTEK.

6.34 Gimnastyka i płyty.
8 Audycja dla szkół.
10 Transmisja z Ostrej Bramy w Wilnie nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Po nabożeństwie przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.
12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkolnej.
13 L. van Beethoven: Sonata - G-dur (płyty).
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego.
15.30 „Zapomniane płyty".
16 „Wspomnienia dzieci o Panu Marszałku".
16.15 Koncert Zespołu.
16.45 Koncert chóru męskiego „Harfa".
17 „Światło sodowe" (odczyt).
17.15 Koncert z cyklu „Sonaty fortepianowe Mozarta", w wyk. St. Dobryszyckiej.
17.50 Aktualna pogadanka.
18 Muzyka salonowa (płyty).
18.30 „Film, plastyka, architektura".
18.55 „Komposty" (pogadanka).
19.40 „Jak spędzić święto?"
19.45 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poświęcone Marszałkowi (powtórzenie).
20 Recital skrzypcowy Ir. Dubiskiej.
20.50 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa" (pogadanka).
21 „Rocznica wśród burz" (audycja literacko - muzyczna).
21.40 „Nasze pieśni". Wyk. J. Hupertowa (m-sopran) i K. Czekotowski (baryton).
22.10 „Mozaika muzyczna".
22.50—23.30 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.

PIĄTEK.

6.34 Gimnastyka i płyty.
8 Audycja dla szkół.
12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych)
12.45 Utwory F. Mendelssohna - Bartholdy (płyty).
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego.
15.30 „Cytra i piosenki". Wyk. Z. Zdzienicka Bergerowa i W. Conti.
16 Pogadanka dla chorych.
16.15 Koncert Ork. ze Lwowa.
16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych.
17 „Morze polskie" (odczyt).
17.15 Wiersze M. Piechala.
17.20 L. v. Beethoven: Kwintet Es—dur op. 16 na fortepian, obój, klarnet, waltornię i fagot.
18 Melodje operetkowe w wyk. M. Gabryelli.
18.30 Pogadanka aktualna.
18.50 Pogadanka społeczna.
18.55 „Skrzynka rolnicza".
19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.
20 Koncert Symfoniczny. Wyk. Ork. P. R. Alfred Cortot (fortepian).
W przerwie: „Obrazki z Polski współczesnej".
22.30 „Skrzynka techniczna".
22.50 „Spacer po Europie (transmisje ze stacyj zagranicznych).

ZAGRANICZNE

CZWARTEK

17.00 Monachjum: Utwory Regera. **17.30 M. Ostrawa:** Recital śpiewaczy. **17.35 Wiedeń:** Recital fortep. Lili Herz. **17.55 Bratisława:** Melodje taneczne.
18.00 Bruksela flam.: Polskie melodje ludowe. **Królewiec:** Koncert orkiestr. **Koenigswust.:** Koncert zespołu instr. dętych. **Kolonja:** Koncert rozrywkowy. **18.15 Angija (Nat. Progr.):** Muzyka taneczna.
19.00 Berlin: Flamandzkie pieśni i tańce. **19.30 Anglja (Reg. Progr.):** Ork. bałałajek. **19.40 Wiedeń:** Symfonja Salolucci'ego. **19.45 Strasburg:** Koncert solistów.
20.05 Bratisława: Recital śpiewaczy. **20.10 Ryga:** Koncert symfoniczny. **Lipsk:** Mistrzowie niemieccy. **Kopenhaga:** Koncert symfon. z udz. Iny Suez (śpiew). **Kolonja:** Utwory Maasza pod dyr. Kompozytora. **Królewiec:** Wieczór taneczny. **Sztutgart:** Koncert Mozartowski. **Berlin:** „Berlin tańczy". **20.15 Bukareszt:** Koncert symfon. pod dyr. G. Georgesco. **20.35 Rzym:** „Lohengrin"— opera Wagnera (tr. z Carlo Felice w Genui). **20.50 Hilversum I:** „Boccaccio"—operetka Suppego.
21.00 Wszystkie Rozgł. P. R. „Imieniny Marszałka" — aud. literacka w opr. J. Wiśniewskiego. **Frankfurt:** Muzyka taneczna. **Lipsk:** „Walkirja" — opera Wagnera. **Praga:** Koncert symfoniczny. **Monachjum:** Muzyka ludowa. Koncert symfoniczny. **Koenigswust.:** „Brahms—Beethoven" — koncert. **21.20 Kolonja:** Koncert skrz. Czajkowskiego w wyk. Jana Dahmena (skrzypce) **21.30 Paris P.T.T.:** Wieczór oper. **21.45 Radio Paris:** Koncert orkiestrowy.
22.00 Budapeszt: Muzyka cygańska. **Anglja (Nat. Progr.):** Recital skrzypc. Emila Telemanyi **22.15 Brno:** Muzyka jazzowa. **22.20 Wiedeń:** Melodje Jana i Józefa Straussów. **22.25 Hamburg:** Opery współczesne. **22.30 Berlin:** Muzyka taneczna. **Kolonja:** Utwory J. S. Bacha. **Sztutgart:** Koncert wieczorny. **Wrocław:** Muzyka taneczna. **22.40 Królewiec:** Koncert chóru.
23.00 Budapeszt: Muzyka lekka. **Kopenhaga:** Muzyka taneczna. **Monachjum:** Koncert kamer. **Koenigswust.:** „Prosimy do tańca". **Frankfurt:** Nowa muzyka niemiecka. **23.10 Anglja (Reg. Progr.):** Muzyka taneczna. **23.45 Radio Paris:** Muzyka taneczna. **23.55 Wiedeń:** Muzyka taneczna.
24.00 Frankfurt: Koncert nocny. **0.15 Radio Paris:** Koncert nocny.

K. WITKOWICKI 41

Gdy się wszystko Widzi...

Powieść

Teresa Łużańska, studentka medycyny wracając do domu, była świadkiem przejechania chłopca przez samochód. Zwrócił jej uwagę na siebie pewien młody mężczyzna, który zainteresował się ofiarą wypadku i z pytań, zadawanych lekarzowi pogotowia, można było wnioskować, że zależy mu na śmierci chłopca..

Teresa wraz z ojcem okulistą i młodą macochą, Mirą, mieszka w gmachu własnego sanatorjum na przedmieściu. Administrator sanatorjum, Okulicz, wraz z Mirą, stara się skłonić Łużańskiego do usunięcia doktora Korta, który przeprowadza w sanatorjum bezcelowe, ich zdaniem, doświadczenia.

Teresa, po raz nie wiem który, odczuła dojmującą przykrość. Była zbyt spostrzegawcza, aby nie zrozumieć, że jeden słodki wyraz z ust Okulicza znaczy dla Miry więcej, niż wszystko cokolwiek powie dr. Łużański.

Ale po chwili zainteresowało ją tylko to, co mówi ojciec.

— Widzisz, moje dziecko... ten młody człowiek dr. Kort jest biologiem. Wierzy w to, że medycyna przyszłości będzie się opierała prawie wyłącznie na doświadczeniach biologicznych na hormonoterapji... to jego rzecz, że w to wierzy. Ja osobiście jestem starym, doświadczonym praktykiem i jakoś nie widzę nadzwyczajnych rezultatów tego nowomodnego lecznictwa... ale to inna sprawa... Otóż ten młody doktór biologji zjawił się tu w lecznicy przed kilkoma tygodniami i prosił, żebym mu pozwolił na obserwacje chorych dla jego celów naukowych. Ponieważ polecano mi go z zaprzyjaźnionych instytucyj, mówiono, że ma wielką przyszłość, więc zgodziłem się...

— Zgodził się, i jak to twój ojciec zagalopował się i dał mu pokój na wieży do jego obskurnych doświadczeń... — przerwała, nie mogąc się powstrzymać, Mira.

Ale Okulicz spojrzał na nią przez stół znacząco i zaraz umilkła.

— Tak, dałem mu ten pokój, bo musiał gdzieś pomieścić swoje doświadczalne zwierzątka — powiedział doktór — tymczasem teraz pan Okulicz zaczyna się skarżyć, że mu ten młody człowiek przeszkadza...

— Tak, panie doktorze, psuje mi porządek w zakładzie — powiedział swym ugrzecznionym głosem intendent — zwierzęta rozłażą się po pokojach, a on sam...

Urwał, jakgdyby niezadowolony z tego, że za dużo powiedział. Ale doktór podchwycił skwapliwie:

— Co on sam? Może się wreszcie dowiem, co pan ma jemu samemu do zarzucenia?

— No, nic takiego... — powiedział niechętnie Okulicz.

— Owszem, może powiedzieć — podjęła Mira niebacznie.

Mąż spojrzał na nią zdziwiony:

— A cóż ty wiesz o tem, Mireczko? Czy i tobie przeszkadza ten młody uczony? Przecież go wcale nie widujesz. Najlepszy dowód, jak jest tu niewidzialny, to chyba to, że Tereska, która pomaga mi w pracy, nigdy go dotychczas nie widziała. Prawda, Teresko?

Teresa potrząsnęła przecząco głową. Była wściekła. Ta Mira doprawdy sobie zbyt pozwala. Nie liczy się już wcale z ojcem. Mój Boże, czyż ojciec tego nie widzi? Czy on, który czyni wszelkie wysiłki, by przywracać wzrok innym, sam jest aż tak ślepy?

Zdusiła jednak to swoje uczucie i z pozornem zainteresowaniem słuchała dalej wywodów ojca o doktorze Korcie.

— Jeżeli pan uważa, że to doprawdy szkodzi zakładowi... — zwrócił się wkońcu do Okulicza.

— Tak uważam, panie doktorze — odparł tamten swym pokornym służbistym tonem. — Proszę sobie wyobrazić, że między naszymi pacjentami, którzy przecież płacą sporo za leczenie, rozejdzie się wiadomość, iż służą za materjał do eksperymentów! Co wtedy?

— O ile słyszałam — przerwała Teresa gniewnie — pacjenci nie służą za materjał do eksperymentów, tylko do obserwacyj, a doświadczenia robi się na tych zwierzętach, które zdaniem pana, zapaskudzają zakład...

— Tak, właśnie — dodał Łużański, chcąc poprzeć jednak sprawę doktora Korta.

— Ale pacjenci nie rozróżniają tych subtelności. Wystarczy jedna złośliwa plotka, a reputacja zakładu na nic.

Doktór Łużański najwidoczniej zatroskał się na tę myśl:

— Doprawdy nie wiem, co robić... Nie chciałbym cofać mego słowa, danego temu młodemu człowiekowi. Pozwoliłem mu na eksperymenty w ciągu pół roku, wcześniej podobno nie może osiągnąć rezultatów, a tu mam cofać pozwolenie po miesiącu. To przykro.

Teresie żal zrobiło się ojca, a przytem nie miała wcale zaufania do wywodów Okulicza.

— Wiesz, ojcze, mam myśl. Pozwól mi odwiedzić jutro pracownię tego młodego człowieka i pogadać z nim. Może znajdzie się jakiś sposób...

Mira ironicznie spojrzała na pasierbicę:

— Ty znajdziesz sposób, którego ani twój ojciec, ani pan Okulicz nie mogli znaleźć... Pozwól, że się roześmieję.

— Śmiej się, jeżeli chcesz, a ja do niego pójdę... Pozwolisz, tatusiu?

— Ależ proszę cię, córeczko, idź, chociaż...

Potrząsnął głową, jakgdyby na znak, że wielkiej nadziei niema. Ta cała historja sprawiała mu wielką przykrość.

W tej chwili przez pokój przeszedł przytłumiony dźwięk dzwonka.

— To przy bramie wejściowej — powiedział Okulicz.

— Kto to może być o tak późnej porze? Przecież chyba nie przywożą nam pacjenta?

Doktór Łużański spojrzał na ścienny zegar, wiszący pomiędzy oknami. Była godzina jedenasta.

Dzwonek dzwonił coraz to natarczywiej.

Teresa wstała i przycisnęła twarz do ciemnej szyby. Zobaczyła tuż za oknem czarne jeszcze bezlistne gałęzie wielkich drzew, poprzez mrok nocy mrugały blado światła, zapalone w niektórych oknach gmachu sanatoryjnego naprzeciwko. W ogrodzie nic nie mogła zobaczyć, choć wytężała wzrok w stronę bramy, wiodącej z ulicy.

Okulicz wstał z miejsca.

— Pójdę się dowiedzieć, kto to przyjechał o tak późnej godzinie — powiedział.

— Proszę pana bardzo — dorzucił uprzejmie Intendent wyprostował swą szczupłą, ruchliwą figurkę, która niewiadomo czemu robiła wrażenie, jakgdyby jej właściciel chodził zawsze na wysokich obcasikach i skierował się ku drzwiom.

Wszyscy wstali już od stołu. Mira usiadła na fotelu pod oknem. Miała minę obrażoną. Mąż, spojrzawszy na nią, poczuł się niewiadomo czemu winnym i jakgdyby dla jej przebłagania powiedział:

— Ten Okulicz jest jednak nieoceniony. Nie zapomina nigdy o swoich obowiązkach.

Teresa wzruszyła ramionami. Miała zamiar pójść już do swego pokoju, ale trochę była ciekawa, kim okaże się nocny gość, dzwoniący do bramy. Kręciła się więc jeszcze po jadalni. Ale tak bardzo drażnił ją wyraz twarzy Miry i pokorny uśmiech ojca, że skierowała się ku szerokim, drewnianym schodom, wiodącym na górę.

— Idziesz już spać? — spytał ojciec.

D. c. n.

Pełna tabela loterji

Z DNIA 18 MARCA
I-e i II-e ciągnienie
Główne wygrane

100.000 na Nr. Nr.: 85215 112077
5.000 Zł. na Nr. Nr.: 119136 186743
2.000 na Nr. Nr.: 20788 40865
1.000 Zł. na Nr. Nr.: 19982 21870 73020 106461 122388 172743 189241
500 Zł. na Nr. Nr.: 75061 114234 120416 123163 136264 169405
400 Zł. na Nr. Nr.: 145 8757 10315 11342 46324 55393 119689 127613 143478 143013 147316 165628
250 Zł. na Nr. Nr.: 814 6268 6784 10718 12131 12941 17635 27444 53214 54432 55819 64832 80812 90740 91945 117281 119258 120377 123411 137038 151823 153491 184105 188873 189605 192718
200 Zł. na Nr. Nr.: 711 346 11940 22222 28945 40882 49726 56874 60282 60906 64084 67132 70533 81074 83834 90051 100337 101850 103060 103607 105945 112088 113434 114393 122917 126381 134555 139662 136217 137462 140065 144485 145847 146236 147132 149239 151525 152034 154889 154977 154060 167202 174690

Po 150 złotych

136 569 679 1125 2235 3714 844 4208 563 5661 70 930 6326 78 7151 385 996 8179 99 293 820 56 9253 669 935
10136 401 10 518 708 11320 733 915 12023 77 114 956 13007 462 770 942 14004 582 15193 97 355 609 28 732 875 999 16220 17870 19522 704 929
20075 601 21820 900 22461 23244 331 738 988 24427 25421 551 709 26025 27939 28614 29571 822
30180 731 48 68 31122 362 86 602 32333 864 34053 188 405 678 822 942 35530 668 36636
38998 39103 493 613 40179 203 370 673 882 41151 733 42327 615 43108 876 44529 45051 796 853 46694 47070 48273 533 613 38 49689 50650 51330 707 52057 53923 54160 55127 79 499 57600 889 58958 59175 61603 758 62123 452 707 63366 64084 448 794 65014 711 66146 342 730 67009 431 655 68232 99 302 491 605 18 782 983 69036 561 613 933 70015 112 641 71225 72000 806 73435 810 74368 75500 189 494
76022 395 77058 75 114 495 722 78360 79318 716
80434 606 81074 489 791 939 84689 702 967 85836 930 86140 87198 233 482 565 88641 721 925 34 89349
90895 91261 785 92093 403 93889 94080 656 960 95672 97193 202 670 98036 379 699 99052 463 589
100418 101462 102195 283 790 819 83 103696 860 104061 542 61 105448 106219 107968 108249 109187
110291 695 111173 210 382 739 818 954 112291 113171 96 401 781
114201 865 115641 72 117201 118068 551 634 119203 436 822 994
120375 788 835 121379 493 95 122067 125 452 561 721 814 123164 124382 465 576 125182 328 55 126501 983 127090 451 128265 958 94 129354 725
130115 57 131775 133356 134046 127 79 858 135394 136747 974 137529 138180 900 139131 497 745 876
140532 141019 399 929 142252 374 143433 797 144401 2 932 146510 626 32 709 147334 439 974 148170 149673
150819 151093 333
152331 153682 882 154627 155492 156097 414 500 755 158360 947 159191 812
160257 509 746 945 161438 743 162925 77 163138 453 164381 165811 83 167736 168901 169524
170743 882 171424 172180 173128 255 670 174010 297 579 966 175267 176107 813 177485 830 44 178521 756
180052 224 181589 182305 819 183832 184825 79 928 185697 186453 992 188004 22 352 623 996 189214
190346 191070 678 701 5 194331

Po 50 złotych

215 507 616 1002 184 336 527 32 67 895 2167 337 938 81 3157 93 212 641 4105 38 445 571 643 93 703 5053 548 87 627 6764 7537 754 910 8171 511 53 9151 351 98 531 735 52
10545 677 11020 46 236 487 12791 13001 270 335 413 623 49 14365 778 800 15220 630 738 61 893 16242 536 704 953 57 17786 97 267 305 721 893 956 18095 335 403 41 19063 492 672 785
20012 597 626 69 830 67 915 63 21533 831 22340 405 800 51 23375 483 24257 315 841 61 944 93 25138 273 81 656 854 991 26444 639 908 27183 564 822 957 28191 469 771 802 928 29106 215
30307 413 99 650 763 31335 83 524 638 801 946 86 32274 358 406 16 670 803 33036 366 712 34005 18 546 647 977 35223 36231 463 37222 466 762 888 38119 358 592 602 26 39405 52 603 759 56
40384 630 784 41017 209 42690 724 907 43091 235 95 744 44009 927 48 45155 619 808 48 46299 340 992 47045 215 319 20 48880 49035 416
50151 350 403 798 843 992 51170 303 52074 235 416 503 24 48 710 91 53346 856 942 50 55276 418 570 649 996 56773 57072 359 745 805 994 58090 59254 538 919 78 98
60200 4 61517 50 77 656 80 81 908 62286 526 885 63115 671 64032 124 79 207 511 886 65132 91 551 731 965 66018 212 692 835 46 67848 68181 384 410 606 856 69095 661 77 708
70231 435 703 887 918 40 71047 95 531 605 51 73634 48 843 74322 73 516 775 75185 294 441 751 75
76163 287 650 77403 532 78100 715 79197 347 487
80147 90 639 99 720 826 81506 961 74 82032 353 462 581 609 711 842 961 83035 210 355 513 632 706 84250 51 96 589 639 754 891 931 85060 256 345 418 503 722 86002 44 49 87504 87 970 88003 22 228 529 636 779 807 89065 144 475 532 60 692 934 74 87
90114 616 739 55 978 91045 511 777 929 92016 678 799 882 93035 528 51 620 84 89 94180 95078 128 516 957 96371 453 536 61 75 97906 153 254 98433 99219 340 987
100511 102315 500 98 609 82 791 853 103116 486 104057 439 854 991 105012 46 129 97 383 420 81 511 646 718 81 806 91 106575 107394 658 733 108220 552 614 701 85 866 109134 579
110147 277 322 35 456 506 741 52 929 111702 112028 286 469 85 85 594 622 44 740 113408 60 62 748
114180 287 422 50 674 115169 433 97 648 917 116121 695 851 117002 314 98
496 680 862 118169 577 633 932 119107 227 417 522 998
120023 68 295 370 79 684 121826 902 47 122025 122 333 90 591 740 123099 542 124408 875 996 125116 29 275 315 582 126177 338 127313 960 128055 336 908 129449 503
130102 548 761 131211 459 554 701 59 77 821 132094 411 69 94 532 133374 541 729 861 134310 52 519 616 135018 357 502 44 602 46 701 12 84 136094 182 316 535 920 84 137056 105 233 752 60 138278 390 638 139055 75 188 819 43
140207 667 717 141379 638 712 15 63 142042 166 580 762 898 143455 571 641 838 909 144196 710 808 145209 663 748 72 146021 37 96 247 147323 148136 37 604 149054 539 712 983 95
150089 194 151050 237 91 539 87 152603 997 153143 637 66 727 933 96 154472 515 958 155085 214 766 156204 560 889 157119 219 313 158517 159204 514
160106 450 549 972 161872 162352 163055 993 164118 529 753 816 165483 658 88 851 918 166207 19 63 67 317 631 48 705 801 913 167311 797 808 938 168062 82 116 76 83 204 531 93 169035 245 66
170060 286 424 688 952 171963 172122 464 958 173102 59 502 676 757 866 174561 81 175471 580 176128 379 177108 654 839 76 178170 457 179161 409 85 679
180437 541 802 926 181672 718 42 72 922 57 182080 210 59 75 426 183064 135 60 344 525 683 872 74 184055 446 526 604 701 89 806 49 185124 688 917 21 186587 187047 349 676 874 920 188117 234 765 189091 273 664
190087 263 191161 258 192073 791 945 193054 904 90 194336 453 96 833

III ciągnienie

PO 150 ZŁOTYCH

411 1626 2986 3259 5831 927 6645 55 7291 920
10048 11319 65 496 629 902 12594 884 13063 503 21 14170 15698 16269 599 17686 827 18598 19059 239 977
20445 998 21209 747 22869 24155 791 26082 27348 28227 312
30487 504 31920 32357 33479 819 34061 150 474 590 35231 363 771 945 36565 37249 302 38590
40247 839 951 41355 44018 130 347 554 45689 925 47321 628 919 48643 898
50459 759 52323 53169 393 565 57525 999 58882 59314
61373 428 963 62855 937 63713 65098 66223 334 67137 263 719 68531 784 69646
70490 539 90 71616 78 72547 766 800 73809 75018 78584 79064
80784 801 81563 74 82586 724 83608 84998 85588 86450 609 87593 730 919 88705
90150 863 71548 92059 93619 95943 96759
100302 101190 401 102024 528 103248 52 108078 760 829
111193 869 113090 228 394 114372 502 115772 116005 407 525 689 117708 971 118307 119155
120806 121183 671 793 122589 124430 125464 126091 608 724 127831 128253
131506 132771 134489 684 135360 704 137074 775 138076 889 139144 972
140362 142626 907 143033 196 217 315 904 145429 146651 147104 436 149554 152795 153309 63 154047 364 155040 894 156593 157028 158024 366
161599 786 162708 97 872 163537 991 166247 524 632 168337 504 169784
170466 506 622 171608 759 172626 173126 269 350 405 174269 176820 49 177348 539 55 178945 94 179522
180368 181100 729 184046 185462 950 186768 187312 684
190323 191377 193270 396

PO 50 ZŁOTYCH

138 1340 688 3307 579 983 4443 80 681 7453 592 8444 559 9149 860
11112 42 694 12447 13257 697 14011 274 348 15561 971 16216 89 914 78 18754 961 19132
21057 22015 24101 25320 486 26769 27485 654 28061 29094 223 50 738
30040 331 31522 33529 35971 36199 241 965 93 39200 981
40214 653 714 883 42350 43489 625 945 44405 67 637 45854 46231 45 441 804 980 49718
51484 966 52155 203 53042 126 55576 56138 57229 436 58184 59370
60190 253 453 680 765 90 995 61847 63759 892 64236 398 65050 66502 68621
70238 390 71230 867 72281 73778 75956 77025 537 757 78155 741 79227
80403 59 503 82539 727 946 84512 86 711 87259 959 88127 44 325 75 699
92551 89 93800 24 926 94074 295 95726 97029 98443 549 99046 355 450 545 956
100254 333 101385 867 102643 103244 104880 105031 914 106099 169 583 629 108006 872 87 109918
110260 700 20 111458 113221 932 114304 115083 843 116965 118192 393 837 119123 218 332 600
120492 121233 122706 46 123822 124122 728 125739 888 126418 127849 997 128759 839 129495 639
130079 603 818 131903 132218 69 836 133768 134346 867 135711 967 136086 137606 138639 753 139139 91 350
141924 142007 13 213 143019 200 43 539 774 145090 147 582 146291 668 147635 148639 58 969 149622 856
150221 151272
152358 561 949 153030 255 364 154601 155038 503 156454 157646 158594 159938
160442 162417 164274 165202 372 166167 238 851 931 167176 574 168600 169741 887
170370 982 171102 366 913 173527 43 174153 572 810 176259 552 996 177973 178632 179285 644
181179 182290 534 183771 184904 32 185702 17 905 187422 24 188201 189151 233 655 722
192338 570 194378

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

25.000 zł.: na nr. 179468
5.000 zł. na n-ry: 71160 113807
2.000 zł. na n-ry: 28526 88397 88400 163499
1.000 zł. na n-ry: 7731 26153 38164 71889 87120 88075 109663 148021 148523 153581 176007
500 zł. na n-ry: 23576 29745 46573 48911 67380 113192 120760 127668 162366 172064 194021
400 zł. na n-ry: 5728 22582 48361 59085 67331 69146 70565 79608 88838 98997 102302 105668 108141 126776 127408 137344 138094 166598 171835 182067 191851
250 zł. na n-ry: 6307 20603 23791 31336 46243 46637 57049 59113 59571 62985 65823 76673 81589 86801 91935 92959 95636 106093 117861 130699 135330 143979 146174 146350 155291 157391 162801 164768 167544 179506 181618 187570
200 zł. na n-ry: 2930 3657 13143 14471 15625 18976 19901 20889 22947 32325 35444 36580 48848 51184 77331 82320 90703 95994 99282 101307 105553 109258 109948 126756 129534 132057 133362 136690 148597 152149 153970 157860 162939 164518 167729 168862 181489 182124 183701 184796 189668 192237 194586

Po 150 Złotych

3496 4097 6384 709 28 7094 220 8111 741 9191 10035 241 11166 651 973 13972 14152 15146 643 6446 908 7246 19988 22281 652 23164 25118 22 672 825 27725 887 942 28354 39163 31541 734 32542 702 33496 538 655 34637 37732 38601 43174 436 992 45003 47478 48092 49173 779 52954 53060 54443 56609 841 58155 467 731 943 61177 62682 64510 721 65334 434 66326 67217 28 373 818 69405 50 739 70946 72739 73125 292 645 74296
76182 77216 663 78050 730 79033 493 81442 84344 863 [illegible]700 970 87311 88507 991 89156
90741 91053 92113 874 94127 96026 235 97220 98011 99282
100561 101536 783 847 103296 314 106649 765 107109 738 109326
110041 859 72 111531 114702 115939 116782 889 117224 529 90 733 119059 247 468
121019 123893 124930 125056 678 863 126675 995 129151 56 209 418 584 793
131260 613 132969 133063 134667 976 135185 400 605 137729 139764
140254 141474 142852 143995 147695 148584 149377 722 883
151978
153909 154005 621 155277 620 157057 296
160226 161359 162511 163393 164194 494 166615 167624 168625 169030 284 756
170340 171547 173384 174252 176476 177143 493 178790 179324 685 978
180118 492 799 181440 182684 183557 184338 568 751 185001 186176 85 996
187246 88213 189602 923 42
191066 686 192221 405 193225 778 194046 [illegible]03

Po 50 Złotych

623 855 86 925 1813 2042 305 727 3071 17[illegible] 258 516 947 4936 540 502 21 94 6230 802 7321 678 8138 309 9012 122 32
10836 997 11301 753 13901 15282 854 16073 1[illegible]4 331 747 18475 732 19456
20462 21348 22084 293 707 23458 26099 204 841 27921 28052 315 29345
31572 703 9 33297 461 514 873 34542 611 38 35059 423 36690 37456 638 39300 911 62
40821 41562 859 42226 469 643 887 44436 599 861 45529 47096 303 48755
51508 52003 456 947 53233 469 592 824 54912 55404 622 56907 84 57777 58552 737 896 59785
60980 61051 180 458 62042 580 63562 997 64537 66047 67743 809 68199 595 614 69243 548 52
70345 71255 429 560 73565 802 74969 77611 78256 669 79009 547 664
81034 203 337 82006 604 83679 85820 990 99 87709 88847
91587 93773 94216 95609 96380 725 97578 98104 419 99427 640 920
101108 243 721 910 102230 103658 92 995 104571 106132 540 965 107670 108764 71 84 109979
110585 112009 113934 114582 115107 10 587 116084 305 812 992 117208 562 118581 997
120386 586 841 121269 454 525 825 122653 872 123637 740 125260 126475 638 511 96 128383 890 129473
131717 132200 961 133753 136099 530 138030 979
140992 142337 534 64 676 862 144329 145182 147032 273 148572 993 149161 875 992
150064 151025 528
154641 933 157076 423 697 158978 159190
160853 161402 162747 165793 167464 168189 159160
170637 172730 173044 305 958 174233 175785 948 176132 177595 178244 63 932 179609
180367 414 54 181734 182216 694 183540 803 185193 185582 187908 189049 757 990
191693 711 193569 194900 75

Czterej pobici rasowie

w krzywem zwierciadle zwycięzców

W ostatnich walkach na froncie północno - abisyńskim pobite zostały kolejno przez marszałka Badoglio armje czterech wodzów etjopskich: Malughety (zmarłego przed paru dniami), Kassy, Seyuma i Imru.

W jednem z pism włoskich znajdujemy ciekawą charakterystykę tych czterech zwyciężonych generałów negusa.

SYBARYTA SEYUM

Były władca zawojowanej przez Włochów prowincji Tigre nie jest bynajmniej — wedle źródeł włoskich — człowiekiem odważnym. Przedstawiają go jako hołdownika kultu Wenery i Bachusa.

Blady, niewielkiego wzrostu, nieco rachityczny, zaczął się raptownie po trzydziestce starzeć (dziś liczy około pięćdziesięciu lat), a zagadkowa choroba zniszczyła w nim pono ducha wojowniczego.

Na początku wojny obecnej, gdy ujrzał samoloty włoskie, ziejące ogniem i zniszczeniem, napisał do swojero kuzyna rasa Ktene, wodza prowincji Zana list w którym wyraził się: „Woli boskiej nie należy się sprzeciwiać; jeżeli Bóg postanowił, że Włosi mają zwyciężyć, to zwycięża".

Pełen niewiary w zwycięstwo przedwcześnie grzybiejący wódz łudził się jedyną nadzieją, że koleje wojny może zmienić... jego kąpiel w rzece Takazza, której wody w myśl starej legendy mają przywracać utraconą energję żołnierską. Zamiast wojować, jeździł kilkakrotnie do tych wód, ale — bezskutecznie!

ABISYŃSKI RICHELIEU

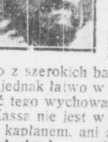

Ras Kassa Rarghie — oto typ ciemnoskórego kleryka. Okrągła, ogolona głowa; lekki kędzierzawy zarost na smagłych policzkach; kark potężny, wyrastający jak słup z szerokich barków, zginający się jednak łatwo w pokłonie, oto postać tego wychowanka klasztorów.

Kassa nie jest w gruncie rzeczy, ani kapłanem, ani żołnierzem, lecz **niesłychanie przebiegłym politykiem.** Doszedł do władzy i wpływów dzięki intrygom dworskim i dziś stanowi w rękach negusa b. wątpliwą kartę, rzuconą do gry w decydującym momencie, gdy trzeba ryzykować.

Apetyty polityczne rasa Kassy sięgały bardzo wysoko. Stawszy się władcą Amharji — główne, panujące plemię abisyńskie, — marzył etjopski Richelieu o tronie **Salomona...**

Wszedł podobno w kontakt z Anglikami i nie gardzi pieniędzmi „Intelligence Service". Koncesje angielskie nad jeziorem Tana i Błękitnym Nilem były jego dziełem...

Oceniając jego przebiegłość negus wysłał go do Tembienu, którego teren najbardziej nadaje się do walk, odpowiadającej jego charakterowi: do zasadzki, niespodzianek i pułapek!

WYZWOLONY Z NIEWOLNICTWA I Z ŻYCIA MULUGHETA

Ten olbrzymi, wyniosły Szoan, syn niewolnika Menelika II, był ulubieńcem dzisiejszego cesarza. Pomagał rasowi Taffari dojść do władzy i utrwalić ją po zdobyciu....

Haile Selassie podarował mu za to bogate kopalnie złota mianował go ministrem wojny, a po rozpoczęciu obecnej kampanji wojennej, postawił na czele armji frontu północnego.

Mulughieta nie spełnił jednak pokładanych w nim nadziei. Przegrał bitwę o Amba Aradam i Amba Aladżi; stracił tam swoją sławę, (jego szyty złotem mundur wpadł w ręce Włochów), a wkrótce potem stracił życie.

IMRU — NAJWIERNIEJSZY ŻOŁNIERZ NEGUSA

Ostatni wreszcie zwyciężony wódz — to ras Imru, jeden z najbliższych przyjaciół i kolegów negusa.

Wychowywał się wraz z nim w szkole misji katolickiej w Harrarze, a później w pałacu rasa Makonnen, ojca obecnego cesarza.

Armja rasa Imru, walcząca na północno-zachodnim odcinku frontu niedaleko Aksum, najbardziej dała się we znaki Włochom, zapuszczając się głębokiemi zagonami aż pod samo Aksum i granicę Erytrei, wpobliżu rzeki Mareb.

Dziś pobita musiała się cofnąć ku Takkaze — rzece, mającej przywracać utracone siły rycerskie. Może dlatego liczą się z nim jeszcze Włosi zwłaszcza że ze wszystkich wodzów abisyńskich jest on największym italofobem.

Okręt miljonerów w podróży

30.000 zł. za jedną przejażdżkę

Są jeszcze szczęśliwi ludzie na świecie, których nic nie obchodzi, ani kryzys, ani bezrobocie, ani ciężka walka o kawałek chleba.

Ludzie, którym dostępna jest każda rozrywka, dla których zrealizowanie niedościgłych dla wielu innych marzeń, jest kwestją tylko podpisania czeku.

To miljonerzy amerykańscy.

Rozporządzając krociowemi sumami, umieją sobie zamienić życie w rajską bajkę na ziemi.

Niedawno 30 miljonerów i miljonerek amerykańskich, znudzonych hałasem wielkich „citys" i lukullusowemi bankietami, postanowiło odbyć małą przejażdżkę... dookoła świata.

Wynajęł okręt „Empress of Britain", który urządzono z niesłychanym przepychem i popłynęli w świat.

Obecnie okręt miljonerów zawinął do Singapore.

Wśród pasażerów, którzy płacą za ten niewielki spacerek po 30.000 zł. od osoby, znajdują się: Harvey S. Firestone, księżna Engałyczew, zwana „królową srebra" i wielu innych potentatów dolara.

Sonja Henje gwiazdą filmową

Z Oslo donoszą, że znana łyżwiarka, mistrzyni świata Sonja Henje, doniosła za pośrednictwem swego ojca, iż wycofuje się z zawodów sportowych, ponieważ przenosi się do Hollywood.

Sonja Henje podpisała z jednem z amerykańskich przedsiebiorstw filmowych kontrakt na udział w filmie, za który otrzyma honorarjum w kwocie 100·000 dolarów.

Ze sportu

Mathieu — Jędrzejowska

Trzy sety zaciętej walki

W finale gry pojedynczej pań na turnieju w Cannes Mathieu (Francja), ósma rakieta świata pokonała po zaciętej walce Jędrzejowską 6:0 5:7, 8:6. Polka grała dobrze, pod koniec jednak dała się jej we znaki spuchnięta noga.

Znakomity angielski dziennikarz tenisowy Wallis Myers z uznaniem wyraża się o postępach i grze naszej mistrzyni.

W mikcie-handicap para Roy, Kaersten pokonała Jędrzejowską i króla Szwecji 2:6, 6:3, 6:4.

Jędrzejowska i Tarłowski wracają dziś do kraju.

Oxford — Cambridge

88-my wyścig wioślarski

Tradycyjne regaty ósemek uniwersyteckich Oxford — Cambridge odbędą się w tym roku w sobotę 4-go kwietnia. Będzie to 88-my wyścig tych osad, rozegrany na przestrzeni 107 lat.

W ciągu ostatnich 12-tu lat zwycięstwa odnosił bez przerwy Cambridge, który ogółem przybył pierwszy na metę 46 razy, podczas gdy Oxford zwyciężył 40 razy, a raz wyścig zakończył się biegiem martwym.

Rekord trasy z Putney do Mortlake na Tamizie (6.800 mtr.) należy do Cambridge (1934) i wynosi 18:03 sek.

Kronika sportowa

BOKSERZY POLONJI w składzie: Wejman, Damski III, Ciszewski, Łukasiewicz, Jańczak, Fabisiak, Damski I, Sowiński jadą dziś rano do Tallina.

TABOREK otrzymał już zwolnienie z IKP (Łódź) i wstępuje do Warszawianki.

Warszawskie migawki sądowe

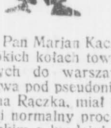

Maniuś „Sucha Rączka"

Tak się robi karjerę!

Pan Marjan Kaczor znany w szerokich kołach towarzyskich zbliżonych do warszawskiego doliniarstwa pod pseudonimem Maniuś Sucha Rączka, miał przed kilku dniami normalny proces w sądzie grodzkim o kradzież portfelu w autobusie linji A-bis.

Przezwisko swe pan Marjan zawdzięcza defektowi prawej ręki spowodowanemu przez nieostrożne pchnięcie nożem na pewnem przyjęciu towarzyskiem przed kilku laty.

Defekt ten naogół nie przeszkadza panu Kaczorowi w pracy, a czasem nawet ratuje go w tarapatach prawnych, jak to miało właśnie miejsce podczas wspomnianego procesu.

Pan Marjan nie tłumaczył się wcale polegając całkowicie na swym obrońcy i ekspertyzie sądowo-lekarskiej, która wypadła jak następuje:

— Jeżeli chodzi o czynności prawej kończyny górnej, to są one u oskarżonego ograniczone, gdyż posiada on defekty w stawach nadgarstkowym i łokciowym...

Na podstawie tej ekspertyzy obrońca pana Kaczora udowodnił ponad wszelkie wątpliwości, że nie mógł on wyciągnąć portfelu z zapiętej prawej kieszeni wewnętrznej poszkodowanemu profesorowi Ł., który absolutnie nie odczuł najmniejszej nawet manipulacji przy swych guzikach.

Podejrzenia skierowały się przeciwko panu Maniusiowi dlatego, że w pewnym momencie chwycił on profesora od tyłu w objęcia jakgdyby chcąc go podtrzymać od upadku, który mu groził wskutek gwałtownego pochylenia się autobusu.

Po tej drobnej uprzejmości wyświadczonej profesorowi, portfel jego przepadł jak kamfora.

Zdaniem mecenasa nie mogło być mowy o tem by p. Kaczor stał się tego przyczyną. Zaszedł tu poprostu dziwny zbieg okoliczności, że właśnie uprzejmy pasażer ratujący drugiego od potłuczenia się, a może i ciężkiego kalectwa okazał się zasłużonym doliniarzem.

Choćby nawet p. Kaczor w ostatniej chwili trzymając już profesora w objęciach poszedł za głosem krwi i istotnie chciał zajrzeć mu do kieszeni nie mógłby tego uczynić, gdyż upośledzone stawy nadgarstkowy i łokciowy absolutnieby na to nie pozwoliły.

Sąd uznał, że przewód nie wykazał niezbicie winy oskarżonego i wydał wyrok uniewinniający.

Dwaj panowie oczekujący następnej sprawy kradzieżowej spojrzeli na pana Kaczora z zazdrości poczem jeden rzekł do drugiego:

— Ma chłopak szczęście co?

— On przecież tą nadgarstkową kończyną listy z puszki pocztowej potrafi wyciągać.

— A zabrać „pekiel" i zapiąć potem frajera na wszystkie guziki to dla niego jedna sekonda.

— Tak, tak można żyć z taką obdukcją doktorską.

— W ten deseń właśnie karjerę się robi!

WIECH.

Niebezpieczny szpieg - aferzysta

obleżony przez policję

w hotelowej łazience

Policja sztokholmska otrzymała telefoniczne anonimowe doniesienie, że w Sztokholmie znajduje się głośny międzynarodowy oszust i szpieg, Ferdynand Hahn. Nieznany informator podał zarazem nazwę hotelu, w którym niebezpieczny ten ptaszek zamieszkał pod fałszywem nazwiskiem markiz Fryderyk de Champvans.

Ferdynand Hahn pracował ongiś dla Intelligence Service, lecz wydalony za jakąś malwersację, przeszedł na służbę „kontrazwiedki" sowieckiej. Liczy obecnie lat 50.

Grasował on we wszystkich krajach Europy. Swego czasu zawitał również do Polski, gdzie jednak rychło zorjentowano się w jego specjalności i kazano mu opuścić granice państwa.

Gdy policja sztokholmska wkroczyła do hotelu, w którym Hahn zamieszkiwał, szpieg nie otworzył drzwi, a odkręciwszy kurki gazowe w łazience, oświadczył, że spowoduje wybuch o ile policja będzie usiłowała drzwi wyważyć.

Pół godziny trwały pertraktacje prowadzone za pośrednictwem telefonu. Wreszcie Hahn, otrzymawszy solenne przyrzeczenie, że nie będzie aresztowany, ale musi natychmiast opuścić Szwecję — skapitulował.

W pół godziny później, w asyście dwu detektywów wyjechało do Malmö, skąd na pokładzie statku ruszył „w nieznane", aby znów gdzieś wypłynąć i dać znać o sobie czy to jakąś aferą szpiegowską, czy choćby — jakiemś nowem oszustwem.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej

Wczoraj o godz. 18.45 na Rynek Kościuszki przybyły z pochodniami oddziały wojska, Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów. Punktualnie o godz. 19 nastąpiła transmisja radjowa przemówienia Pana Prezydenta Rzplitej ku czci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego za pośrednictwem specjalnie zainstalowanych megafonów.

Po przemówieniu P. Prezydenta nastąpiła prezentacja broni w ciągu kilkuminutowej, uroczystej ciszy, poczem oddziały przy biciu werbla przemaszerowały kilku ulicami przez miasto.

Przemówieniu Pana Prezydenta przysłuchiwały się tłumy publiczności, które zaległy cały Rynek Kościuszki.

Egzaminy maturalne

Kuratorja szkolne zamierzają w roku bieżącym przyśpieszyć termin egzaminów maturalnych w szkołach średnich. Pierwszy termin egzaminów pisemnych dla maturzystów projektowany jest na dzień 4 maja, drugi na 18 maja.

Naukowy Instytut rzemiosła

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku przystąpiła do utworzenia oddziału białostockiego Naukowego Instytutu Rzemiosła.

Pomoc dla przędzalń zarobkowych

W lokalu Związku Przemysłowców odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. K. Riegerta zebranie grupy włókienniczej, na którem omawiano sprawę katastrofalnej sytuacji przędzalń zarobkowych. Na wniosek zarządu Zw. Przemysłowców postanowiono utworzyć komisję złożoną z przemysłowców i właścicieli przędzalń celem ich uzdrowienia. Komisja ta będzie zwalczała tych fabrykantów i przędzalników, którzy nie podporządkują się jej postanowieniom.

Rozprawa odroczona

W białostockim Sądzie Okręgowym w ciągu ostatnich dwu dni toczyła się rozprawa przeciwko 48 mieszkańcom powiatu bielskiego, oskarżonym o działalność wywrotową. W celu zbadania dodatkowych 6 świadków rozprawa została odroczona do 1 kwietnia.

Dla bezrobotnych

W okresie „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym" miejski komitet Funduszu Pracy przeprowadzając zbiórkę poza dwiema kwestami ulicznemi, rozesłał do rozmaitych działaczy społecznych listy ofiar, by dokonali zbiórki w wyznaczonych rejonach. Obecnie napływają te listy z powrotem do Zarządu Miejskiego. Z dotychczasowych zestawień wynika, że wpłynęło z tych list 6.140 zł. 18 gr. Kwesty uliczne dały 2.460 zł. 48 gr. czyli razem wpłynęło dotychczas do Komitetu 8.600 zł. 66 gr. W obiegu pozostało jeszcze 56 list.

Rozdawnictwo węgla

Od dnia 20 marca Komitet Funduszu Pracy na m. Białystok rozpoczyna rozdawnictwo węgla bezrobotnym zakwalifikowanym do pomocy doraźnej. Biuro rozdawnictwa i magazyny mieszczą się przy dworcu kolejowym „Białystok-Fabryczny". Wydawanie bonów i węgla na bony będzie odbywać się od 9—15 codziennie w/g następującego planu:

Osoby, których nazwiska rozpoczynają się na literę Z, Z, W i U—20 marca, T, S i R — 21 marca, P, O, N i M—23 marca, Ł, L i K - 24 marca, J, I, H, G i F—25 marca, E, D, C, B i A —26 marca.

Zgłaszający się powinni mieć worki na węgiel i książki bezrobocia. Normy węgla ustalono następujące: I i II grupa — 30 klg., III i IV grupa—50 klg. i V grupa—60 klg.

„Szlaki wycieczkowe Białostoczyzny"

Na miesięcznem posiedzeniu Pol. T-wa Krajoznawczego zamiast zapowiedzianego referatu inż. S. Modrzejewskiego, w piątek dnia 20 marca o godz. 19 w sali geograficznej Szkoły Powszechnej (ul. Zwirki Nr. 2) omówią najciekawsze szlaki wycieczkowe po Podlasiu białostockiem i najbliższych okolicach Białegostoku pp. radca J. Frankowski i inż. S. Kromin. Referaty będą ilustrowane obrazami świetlnemi. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

Podróż inspekcyjna P. Wojewody

W dniu 12 bm. wyjechał p. Wojewoda gen. Pasławski w towarzystwie sekretarza osobistego p. Musiała do Ostrowi-Mazowieckiej celem dokonania inspekcji powiatu. W pierwszym dniu pobytu p. Wojewoda dokonał inspekcji poszczególnych referatów Starostwa, następnie w towarzystwie p. starosty Mikrowicza zwiedził szpital, utrzymywany przez Wydział Powiatowy, interesując się szczególnie urządzeniami i stanem gospodarczym szpitala. Następnie udał się do Komunalnej Kasy Oszczędności, gdzie wysłuchał sprawozdania dyrektora K.K.O. z działalności kasy oraz informował się szczegółowo o stanie wkładek i ilości oszczędzających.

W dalszym ciągu dokonał p. Wojewoda inspekcji Zarządu Miejskiego, informując się o stanie robót, prowadzonych przez Magistrat oraz o stanie handlu, rzemiosła i bezrobocia. Następnie zwiedził szkołę Podchorążych Piechoty w Komorowie, gdzie dowódca szkoły pułk. Żongołłowicz wręczył p. Wojewodzie odznakę honorową szkoły wraz z dyplomem. P. Wojewoda zainteresował się akcją dożywiania dzieci niezamożnych, prowadzoną dzięki ofiarności korpusu oficerskiego, podoficerów i elewów

Po powrocie z Komorowa odbył p. Wojewoda konferencję z naczelnikami władz niezespolonych, którzy przedstawili swe uwagi i spostrzeżenia, dotyczące położenia gospodarczego ludności powiatu. Wieczorem udał się p. Wojewoda do świetlicy Związku Rezerwistów, gdzie omawiał z zarządem stan pracy i potrzeby związku.

W dniu następnym p. Wojewoda w towarzystwie dyrektora Woj. Biura Funduszu Pracy p. dr. inż. Baca dokonał inspekcji wydziału powiatowego, interesując się sprawami budżetowemi i rolniczemi, a następnie odbył konferencję z pow. Komitetem Funduszu Pracy. Następnie zwiedził przedszkole i świetlicę Zw. Pracy Obyw. Kobiet, wziął udział w zebraniu zarządu Związku oraz zwiedził w czasie wydawania obiadów kuchnię dla najbiedniejszych, utrzymywaną przez Zarząd Miejski. W końcu udał się do Spółdzielni Rolniczej, gdzie odbył konferencję z prezesem O.T.R i K.R p. Wnorowskim i członkami zarządu, a następnie zwiedził elektrownię miejską oraz udał się do świetlicy Zw. Strzeleckiego, gdzie oczekiwał go oddział Zw. Strz. z orkiestrą i sztandarem. P. Wojewoda odbył konferencję z prezesem Zw. Strzel. pułk. Harasymowiczem i członkami zarządu, zwracając uwagę na pracę żeńskiego Zw. Strz. oraz kładąc nacisk na wychowanie fizyczne. Wieczorem odbyło się zebranie Klubu Społecznego, w którem wziął udział również p. Wojewoda. Na zebraniu tem dyr. Warchalski wygłosił referat pt. „Rola inteligencji na prowincji", poczem nastąpiła dyskusja. Po dyskusji, w której wziął udział również p. Wojewoda, urządzono „czarną kawę" z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

W niedzielę p. Wojewoda wyjechał do Broku n/Bugiem, gdzie dokonał inspekcji Zarządu Miejskiego, zwiedził szkołę powszechną, witany przez drużynę harcerek, następnie oglądał przystań żeglarską, zbudowaną przez T-wo przyjaciół Broku, oraz most na Bugu, informując się o stanie robót przy jego naprawie.

Wykształcenie lotnicze

Warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych Lotnictwa (kształcącej na oficerów zawodowych) oraz warunki przyjęcia do Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy—są do przejrzenia w biurze Obwodu L.O.P.P. (Kilińskiego 2) codziennie od 9—13 oraz od 17—19 (z wyjątkiem sobót).

Z sekcji motorowej Zw. Strzeleckiego

Dzięki staraniom sekcji motorowej Zw. Strzeleckiego władze wojskowe przekazały dla niej samochód osobowy dla celów ćwiczebnych. W najbliższym czasie rozpoczną się praktyczne jazdy dla uczestników zorganizowanego kursu samochodowo - motocyklowego. Na kurs uczęszcza 50 słuchaczów.

Z kroniki policyjnej

Aleksander Grużewski (Fabryczna 7) wczoraj o godz. 6-ej wieczorem naprawiając na strychu przewody kominowe, upadł i mocno się potłukł. Lekarz pogotowia P. C. K. dr. Klementynowski udzielił mu pomocy i pozostawił na kuracji w domu.

— W III komisarjacie P. P. znajduje się palto uczniowskie z niebieskiemi wypustkami, pochodzące z kradzieży. Prawy właściciel może się zgłosić po odbiór.

— Mieszkaniec Białegostoku 25-letni Mikołaj Żynel (Szosa Zwierzzniecka nr. 29), w stanie nietrzeźwym usiłował otruć się esencją octową. Pogotowie P. C. K. w stanie ciężkim odwiozło go do szpitala św. Rocha.

— Na szkodę Pow. Zarządu Drogowego w Białymktoku na szosie do Wasilkowa - skradziono 23 kołki drewniane do podpierania drzewek (sadzonek) wart. 15 zł.

— Z chlewa Cerkownika Br. (Szosa Zwierzyniecka 50/4) skradziono 4 kury, wartości 10 zł. Kreczce Karolowi ukradli kury Choroszucha Józef (Depowa 2) i Rybicki Stanisław. Skradzione kury odebrano im.

— Na strychu szpitala żydowskiego (Br. Pierackiego 15), wskutek wadliwego urządzenia przewodów kominowych zatliły się belka i deski pod dachówką. Ogień ugasiła służba i 2 strażacy. Straty wynoszą około 150 złotych.

— Podczas wspólnej libacji Micnluk Józef (ul. Mazowiecka 21) został dotkliwie pobity przez Gęślickiego Zygmunta (Jurowiecka 5). Miculuka przewieziono do szpitala żydowskiego.

Przegląd dorożek

Dn. 16 kwietnia przy ul. Piwnej, róg S-to-Jańskiej odbędzie się komisyjny przegląd dorożek konnych. Właściciele dorożek winni posiadać dowody tożsamości koni.

Daremne zabiegi p. Warszawskiego

W tutjszem społeczeństwie żydowskiem wywołały wielkie rozgoryczenie dwie niefortunne wyprawy delegatów gminy żydowskiej do posła białostockiego p. Rajchmana. W pierwszych dniach bm. jeździł do niego, do Warszawy—radny, adw. Warszawski. Miał on nakłonić p. posła, by na terenie parlamentarnym zwalczał projekt ustawy znoszącej ubój rytualny.

P. Warszawski w akcji przedwyborczej był żarliwym zwolennikiem kandydatury p. Rajchmana i tak dalece w tym kierunku się angażował, że uważał nawet za właściwe zwracać się pod adresem tutejszej prasy polskiej z admonicjami. Jednak przedwyborcze i wyborcze zasługi jego widocznie nie wiele zaważyły w opinji posła Rajchmana, skoro z nim mówić nie chciał.

Nie zraziło to jednak p. Warszawskiego, bo wybrał się w ub. poniedziałek ponownie do posła Rajchmana wraz z drugim delegatem, rabinem dr. Rozenmanem. Cel delegacji był ten sam: gmina żydowska, której stanowisko w swoim czasie przyczyniło się do wyboru min. Rajchmana na posła, uważała za odpowiednie zwrócić się do niego z prośbą, by bronił interesów swych wyborców żydowskich, występując przeciw projektowi ustawy o zniesieniu rytualnego uboju.

Lecz i tym razem zabiegi delegacji nie odniosły skutku. Chociaż miała list polecający do p. posła, nie miała szczęścia — zastać go w domu... i wróciła do Białegostoku—z niczem.

P. Warszawski pouczony już pierwszem doświadczeniem nie powinien był wystawiać na szwank autorytetu dr. Rozenmana.

Nieudana wyprawa po kury

Ubiegłej nocy, Franciszek Oniefiniuk i Franciszek Godlewski spotkali na szosie pod Wasilkowem jakiegoś mężczyznę, niosącego kury. Kiedy usiłowali go zatrzymać, wystrzelił z rewolweru i porzuciwszy kury, zaczął uciekać. Zatrzymany i odprowadzony na posterunek P.P., wymienił swe nazwisko. Był to 57-letni Paweł Sławiński, zam. w Białymstoku przy ul. Wasilkowskiej Nr. 48.

—x—

MYJĄC SIĘ, DBAJ O piękno Twej cery

Już od wieków kobiety wiedzą, że olejek oliwkowy posiada niezrównane wartości kosmetyczne. 20.000 specjalistów kosmetyki poleca używanie tego olejku przez codzienny zabieg kosmetyczny mydłem Palmolive, wyrabianem wyłącznie na olejkach palmowych i oliwkowych. Myjąc się, dbaj w tak prosty sposób o piękno Twej cery. Dwa razy dziennie masuj ciało obfitą pianą mydła Palmolive. Twarz pielęgnowana mydłem Palmolive niema zmarszczek i jest zawsze gładka, młoda i piękna.

Obfite ilości szlachetnego olejku oliwkowego użyte są do wyrobu każdego kawałka mydła Palmolive, którego stałe używanie daje młodość, świeżą cerę i urodę.

Cały świat podziwia tę dziewczęcą cerę Palmolive

„Mandaryn Wu"

Przypominamy, że dzisiaj i jutro w „Palace" o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się przedstawienie sensacyjnej sztuki angielsko - chińskiej „Mandaryn Wu", w której rolę tytułową kreować będzie występujący poraz pierwszy w tym sezonie na scenie dyr. Teatru Objazdowego p. Grodnicki. Dzięki swojej emocjonującej treści, osnutej na egzotycznem tle dalekiego Wschodu, a dającej obraz odwiecznego konfliktu białej i żółtej rasy, dalej dzięki swej znakomitej formie scenicznej i monumentalnemu rysunkowi postaci, sztuka ta należy do rzędu prawdziwych rewelacyj repertuarowych. Pozatem „Mandaryn Wu" będzie wystawiony w przepięknej oprawie dekoracyjnej.

Przy drzwiach zamkniętych

Na znak protestu przeciw projektowi ustawy o zakazie uboju rytualnego sklepy żydowskie były przez kilka godzin zamknięte. Nie wszędzie jednak protest ten był przeprowadzony zgodnie z intencją organizatorów, zwłaszcza na prowincji. Donoszą nam z Goniądza, że tam wprawdzie sklepy żydowskie były pozamykane, ale mimo to handel odbywał się w wielu z nich normalnie—przy drzwiach zamkniętych...

—x—

Ogłoszenia drobne

ŚLEDZIE-MATJASY królewskie, białomięsne, tegoroczne świeże, beczułka 10 kg. Zł. 7 wysyła „ANGLO-SCOTT" Gdynia. Port Rybacki. Żądajcie bezpłatnego cennika konserw rybnych.

Blankiety zoperty firmowe, cyrkularze handlowe, reklamy, afisze, ulotki tanio, szybko, starannie wykonuje Drukarnia „Dziennika Białostockiego Białystok. Rynek Kościuszki 1. tel. 63.

APOLLO Dziś Początki 5.15, 7, 8.45 i 10.15

Ceny od 54 gr.

Monumentalny film z dziejów walki o Niepodległość Polski i Jej mocarstwowe stanowisko

1905-1935

SZTANDAR WOLNOŚCI

POTĘŻNY FILM NARODOWY

A. Piasecki S.A.

KRAKÓW

POLECA PRZEBOGATY WYBÓR NAJWYSZUKAŃSZYCH

CZEKOLAD, KARMELKÓW I CUKRÓW.

Mgr. G. Cytronówna

tłumacz przysięgły z języka francuskiego

ul. Pierackiego 11

godz. 4—9 wiecz.

Prof. CELINA SANDLER

b. wieloletni prof. Université de Beauté w Paryżu, długoletnia instruktorka Kursów Kosmetycznych w Warszawie, Pl. 3 Krzyży 11, będzie udzielać bezpłatnych porad kosmetycznych w zakresie pielęgnacji skóry oraz indywidualnego maquillage'u w dniach: 20, 21, 22 marca w Białymstoku w Hotelu „Ritz" od 10—2 i od 4—8 w.

Uwaga! Bliższych informacyj udzielają Składy Apteczne i Perfumerje.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Białymstoku (Wydział Techniczny, Dział Wodociągowo-Kanalizacyjny) ogłasza przetarg nieograniczony na:

Budowę kanalizacji części m. Białegostoku w roku 1936.

Odnośne wyjaśnienia oraz materjały ofertowe można otrzymać codziennie w godz. 12—15 w kancelarji Działu Wodociągowo-Kanalizacyjnego przy Rynku Kościuszki Nr. 1, m. 8.

Oferty należy składać w podwójnych kopertach, z których zewnętrzna powinna być zalakowana i nosić napis: „Oferta do przetargu na budowę kanalizacji części m. Białegostoku" w Biurze Podawczem Zarządu Miejskiego do dnia 2-go kwietnia 1936 r. do godz. 12-ej.

Do oferty należy dołączyć poświadczenie złożenia w kasie głównej Zarządu Miejskiego wadjum w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej.

Oferty złożone po wyznaczonym terminie, jak również oferty niezgodne z warunkami przetargu nie będą rozpatrywane.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, swobodnego wyboru oferenta, rozdziału robót przewidzianych, zarządzenia dodatkowego przetargu ustnego oraz zwiększenia robót o 100 proc. lub zmniejszenia o 20 proc. w/g złożonych cen jednostkowych.

Przewidywany kredyt na roboty 120 000.— Zł.

Oferty powinny być składane z ważnością na okres 2 miesięcy.

Zarząd Miejski w Białymstoku.

PRZYCHODNIE dla chorób: ucha, gardła i nosa, chirurgicznych, ortopedycznych (złamania, wady kośćca i stopy). OCZU, jamy ustnej (dentystyka) i innych czynne codziennie od 9—7 wiecz. w lecznicy Sienkiewicza 3, Zastrzyki na miejscu. tel. 1-38. Wizyty na miasto.

DOKTÓR Leon KRYŃSKI Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5,30—7.30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel 5-67

Dr. A. Adamowicz Weneryczne, niemoc, skórne Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telef. 6-40. Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczno-skórne Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon, 2-21.

„MODERN" Początek 5.15 CENY OD 54 gr.

Przebojowa komedja wiedeńska

4 1/2 MUSZKIETERÓW

film tysiąca pomysłów i melodyj

„ŚWIAT" Dziś

Genjalny aktor „Spodek" ze „Snu Nocy Letniej"

James Gagney

w brawurowym filmie lotniczym

Pocz. 5.30 Ceny od 54 gr.

Wydawca - Redaktor - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki", Legjonowa 1, Telef. Nr. 63.